Nr 27. Kraków, 4 Lutego — Środa Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 3 lutego.

Podług naszych wiadomości położenie parlamentarno-gabinetowe w Wiedniu pozostanie niezmienione aż do załatwienia sprawy bośniackiej, a prawdopodobnie żadne stronnictwo nie stoczy na jej gruncie walki na życie i śmierć z hr. Taaffem już dla tego, że na załatwieniu jej zależy Koronie. Trudności jednak rozpoczną się dla ministra prezydenta nie wątpliwie przy budżecie, a chciażby znowu ze względu na potrzeby państwa poszczególne pozycye budżetu nie zostały użyte dla wywołania kryzys, to niezawodnie przy ustawie finansowej stronnictwa wytężą swe siły i będą chciały sprowadzić rozwiązanie, każde wedle swej myśli. Rzecz przedstawi się tu w bardzo prosty sposób; dopóki hr. Taaffe odwlekać będzie dopełnienie gabinetu, dopóty stronnictwa odwlekać będą załatwienie sprawy finansowej, a są nawet pessymiści, którzy twierdzą, iż ta gra przy uporze z obydwóch stron, potrwać może do października. Słowa przypisywane hr. Hohenwartowi, iż Izba nie ma powodu spieszyć się z budżetem dopóki hr. Taaffe nie spieszy się z uzupełnieniem gabinetu, dobrze określają to dziwne i dziwaczne położenie rzeczy. Lecz ostatecznie takie położenie byłoby niemożliwem i struna musiałaby pęknąć; ztąd potrzeba zastanowienia się nad bliższem niezawodnie niż mniemają pessymiści rozwiązaniem.

Zdanie nasze w tej mierze jest znanem. Przekonani jesteśmy, iż jedynem wyjściem logicznem jest przedewszystkiem powołanie do rządu Polaków zgodnie z ich znaczeniem i stanowiskiem w Izbie, bo ono odpowiadać będzie istotcie rzeczy a zatem ono jedno dać może życie zdrowej kombinacyi. Nie mówimy tu tylko ze stanowiska kraju naszego, ale przedewszystkiem ze względu na interesa monarchii, i na położenie ogólne aczkolwiek nie możemy pominąć, że kraj ma głębokie przeświadczenie o prawie i obowiązku zarazem większego wśród dzisiejszych okoliczności w rządzie udziału, a ktokolwiek zapoznawałby tę prawdę nie znałby ani życzeń ani usposobienia kraju, ktokolwiek, niechcemy wchodzić z jakich powodów, inaczej przedstawiałby rzecz, wprowadzałby bezwiednie lub z umysłu w błąd i ciężką brałby na siebie odpowiedzialność, którejby z pewnością nie zdołał unieść i musiałby paść w końcu ofiarą tego krótkowidzenia lub niebezpiecznej gry.

Po za tą wyłącznie odpowiednią położeniu i jego dzisiejszej istocie kombinacyą, pozostaje niemożliwe *à la longue status quo*, lub też możliwemi są same ostateczności; już dla ich uniknięcia przemawiać musimy za dopełnieniem dzisiejszego ministeryum, przez przypuszczenie Polaków do przynależnego im w rządzie wpływu. Do takich ostateczności należałoby ministeryum utworzone ze skrajnych żywiołów prawicy, które nieodpowiadałoby ani składowi Izby ani prawdziwemu stanowi rzeczy w monarchii, któ re tem samem nie miałoby gruntu pod nogami i nie byłoby rządem lecz nieustającą kryzys już nie gabinetową ale państwową. Tego my pragnąć nie możemy i tego nie chcemy. Inną jest rzeczą gabinet z ministrami z prawicy a inną ministeryum prawicy, pierwsze byłoby uwzględnieniem dzisiejszej większości, drugie rzuceniem rękawicy mniejszości w Izbie, a za Izbą żywiołem i czynnikiem pierwszorzędnym i niezbędnym w monarchii. Gabinet z ministrami z prawicy to dalej prowadzona myśl zgody i pojednania, równowagi między stronnictwami i wspólnej pracy, ministeryum prawicy to awantura polityczna i z wszystkich eksperymentów najniebezpieczniejsze, bo po jego niewątpliwem nieudaniu się, musiałaby nastąpić reakcya wiernokonstytucyjna i na kilkanaście lat bankructwo zasad i stronnictw autonomicznych. W pierwszej kombinacyi wyznaczoneby były miejsca dla Polaków i oni przedstawialiby prawdziwą jej treść i nadaliby jej istotne znaczenie; w drugiej zdaniem naszem miejsca dla nichby nie było z wyjątkiem oczywiście ministra z Galicyi, gdyż my tę posadę uważamy za rodzaj kanclerstwa stojącego po nad grą stronnictw i jako stanowisko, które zawsze powinno pozostać obsadzonem.

Ale jako czynnik parlamentarny, Polacy nie powinniby zasiadać w gabinecie skrajnej prawicy, już dla tego że nie podzielają ani jej przesad, ani jej nienawiści, ani jej doktrynerstwa, ani jej marzeń, ani jej Walterskotyzmu, ani zwłaszcza jej zaślepienia w polityce zewnętrznej a rozczulającej tęsknoty za przymierzem rosyjskiem Skrajna prawica to zapoznanie kilkunastoletniej najbliższej przeszłości Austryj, która nieda się przemazać jednem pociągnięciem pióra, jak się nie da przemienić mentalną restrykcy[ą]. Do tej przeszłości należą Polacy, [c]o w niej brali czynny udział podczas [gd]y inni przygotowywali się do sztuki rządnia w niebezpiecznej bo przesyconej złudzeniami atmosferze abstencij i o tem także [Po]lacy nigdy zapomnieć nie powinni. — S[r]zeczy które obowiązują.— Ze strony zat[em] Polaków udział w rządzie skrajnej prawi[cy] byłby błędem politycznym, połączonym z z[z]arciem się pod wielu względami swoich d[z]ń i przekonań, byłby sprzecznością z [i]stnym składem delegacyi naszej, byłby [p]rostu rzeczą nie zdrową, którab[y] się w końcu okazała niedołężną i niemożliwą, a za którą odpowiedzialność zrzuconoby [w]ącznie i z niekłamaną radością ze wszystch stron na Polaków. Winnych w końcu [t]rzebaby znaleść a zawsze tak wygodnie powdzieć że winnymi są Polacy. I tak już zbyt [w]yśrubowana tendencya przedstawiania P[ol]aków jako panów obecnego położenia, jest dla nas niebezpieczeństwem może [u]myślnie wytworzonem. Pierwsi przyznaliśmy podnieśliśmy znaczenie i wyjątkowe stanowisko dzisiejsze delegacyi naszej w Radzie państwa ale niewątpliwie złośliwą a szkodliwą byłoby przesąd', przedstawiać ją jako wszechpotężną Opatrzność ery hr. Taaffego, jako posiadającą czarodziejską moc nadania wedle woli kierunku wypadkom. Tak nie jest; dotąd delegacya d[o]datnio nie mogła nic zrobić a w ogóle ma ona raczej siłę negacyjną, może więcej przeszkodzić rzeczy niż zdziałać a wątpimy nawet czy mogłaby w razie danym przeszkodzić utworzeniu gabinetu ze skrajnej prawicy; lecz to pewna że mogłaby do niego nie należeć i tego jej życzemy, równie ze względu na interes państwa, jak i kraju naszego oraz stronnictwa autonomicznego. Delegacya polska a nie obecne ministeryum, spełnia wzniosłe zadanie rozjemcze w dzisiejszej sytuacyi i jej powołaniem strzedz, aby nawa państwa nie wpadła z jednej w drugą ostateczność, ona powinna działać łagodząco na przesady i namiętności, ona powinna górować przedewszystkiem trzeźwością. Ważność jej zadania tak zrozumianego jest niezaprzeczona i wielka i tak też pojmują je najwyższe w państwie czynniki i to zadanie odpowiada owemu jedynemu prawdziwemu sojuszowi, Polaków z koroną. Tem delegacya nasza jest istotnie silną i użyteczną i tem nią pozostać może. Udział Polaków w rządzie skrajnej prawicy byłby wyzbyciem się i opuszczeniem tego stanowiska, byłby zaprzeczeniem swojego powołania a bezpośrednim skutkiem byłoby zachwianie państwowej równowagi.

Chcąc tego uniknąć a życząc sobie udziału Polaków w rządzie, mniemamy iż na dzisiaj nie ma nic rozsądniejszego i lepszego, nad popieranie dopóki się da obecnego gabinetu z życzeniem a w potrzebie i żądaniem, aby w jak najkrótszym czasie w ten sposób uzupełnił się iżby w nim wpływ polski odpowiadał istotnemu stanowi rzeczy w Izbie i w monarchij.

Z powodu znanych rewelacyj *Gołosu*, o których telegrafowano nam z Petersburga, a dotyczących mniemanych układów w 1863 roku między rządem narodowym polskim a ajentami ks. Bismarka umieściła *Presse* pełen żółci, goryczy, a nawet wściekłości artykuł pod tytułem: „Komedye w Polsce“. Czy doniesienia *Gołosu* są prawdziwe i czy zasługują na wiarę, w to tutaj nie wchodzimy, a wcale nie bierzemy za nie odpowiedzialności; ale artykuł *Presse* obchodzi nas bliżej, a jest jednym z tych okazów krótkowidzenia i zaślepienia, w które niestety dzieje Austryi zawsze obfitowały. Głosy dziennikarstwa rosyjskiego o pojednaniu Rosyan z Polakami wprawiły widocznie *Presse* (bo nie przypuszczamy, aby ją ktokolwiek w tym wypadku inspirował) w stan rozdrażnienia nerwowego, który zresztą pojmujemy i rozumiemy. Nie znajduje ona innego sposobu uspokojenia się, jak powtarzaniem kilkakrotnem a brutalnie przed sobą, że Polski i Polaków już nie ma, a zatem zgody być nie może! Rosya zdaniem jej nie pogodzi się z Polakami, bo nie potrzebuje tej zgody. Szalona! nie widzi, że właśnie potrzebować jej może, skoro *Presse* uspokojenie i bezpieczeństwo widzi tylko w tem, że Rosya nie potrzebuje zgody. Że Rosya do zgody nie zmierza i że nie jest ani dosyć mądrą, ani dosyć silną, aby ją przeprowadzić teraz, to i my twierdzimy, ale żeby *Presse* nie wiedziała, że jej zapotrzebować kiedyś może, to powtarzamy jedno z tych strasznych zaślepień, które nieraz srogo dały się we znaki. *Presse* twierdzi, że ks. Bismark jest najlepiej poinformowanym mężem stanu w Europie i że wie, co ma sądzić o „komedyach w Polsce“; nie wątpimy o tem; ale też z pewnością *Presse* jest w tej mierze najgorzej poinformowanym w Europie dziennikiem i niezawodnie nie z niej czerpie ks. Bismark swoje wiadomości o istotnym stanie rzeczy w Polsce pod panowaniem rosyjskiem. Biedna *Presse*, tak dalece straciła w tej sprawie głowę, iż mówi, że dla tego Rosya nie potrzebuje i nie powinna ani troszczyć się, ani dbać o Polskę, że nie ma już emigracyi polskiej! To się nazywa być dobrze poinformowaną i uchwycić nutę chwili. Dla *Presse* cała epoka po powstaniu 1863 r. jest martwą literą i *terra incognita*: nie wie ona, że właśnie polskie społeczeństwo zyskało na sile i znaczeniu od chwili, jak przestało liczyć na emigracyę i zagranicę, jak nastąpił przełom w dziejach polskiego narodu i zupełne przeistoczenie w jego usposobieniu, w skutku czego liczy się tylko z rzeczywistością *Presse* i o tem nie wie, że Polska przestała być, jak mówi: „klasyczną ziemią buntów“, a stała się klasyczną ziemią pracy narodowej i że odtąd wzmogła się w siły, których dla żadnych złudzeń nie zmarnuje, ani nie narazi. *Presse* nie wie, że nawet rząd rosyjski z temi siłami *nolens volens* liczyć się musi i że właśnie bierze w rachubę Polaków i polski żywioł od chwili, jak Polacy przestali mieć emigracyę i postanowili nie być nadal igraszką zagranicznych intryg. Biedna *Presse*! Niech będzie spokojna o Polaków i o polskie społeczeństwo w Rosyi; nie popełni ono nic takiego, coby mogło dać powód do połączenia przeciw niemu rządu, nihilistów i panslawistów, a tem samem pozwoliłoby Europie zacierać ręce, bo ponownie zwróciłoby działanie tej koalicyi wewnętrznej wyłącznie przeciw Polakom. Polacy nie knują i nic knuć nigdy nie będą przeciw Europie, ale też nie posłużą już nigdy za konduktora, ani za kanał, słowem, za narzędzie. Polacy pozostaną żywiołem porządku, ładu i słuszności u siebie i w Europie. Ale kiedy *Presse* dla uspienia swoich nerwów twierdzi, „że podawanie przez dziennikarstwo rosyjskie z werwą i dialektyką panslawistyczną bratniej ręki fikcyjnej Polsce, jest obstalowaną robotą i manewrem podobnym do tego, którego używał Napoleon III, który nieraz puszczał w świat drażliwą kwestyę jedynie, aby wybadać jego zdanie, chociaż nie zamyślał zajmować się nią w najdalszej nawet przyszłości“, to my musimy przypomnieć wiedeńskiemu dziennikowi, że w skutku takiego puszczania w świat drażliwych kwestyj przez Napoleona III, a zapoznawania z drugiej strony ich doniosłości, Austrya straciła dwie prowincye i stanowisko w Niemczech, a co się tyczy tego, że Polska jest fikcyą i że z nią Rosya liczyć się nie powinna i nie potrzebuje, to powiemy *Presse*, iż zupełnie odmawiamy jej w tej mierze kompetencyi, ale że dowieść jej możemy natychmiast, iż wręcz i z umysłu kłamie, bo gdyby tak było, nie obawiałaby się do tego stopnia tej „fikcyi“ i owej „potrzeby“ i nie byłaby umieściła artykułu „Komedye w Polsce“. O komedyach z umarłymi i o fikcyach poważny dziennik nie pisze.

Część literacko-artystyczna

JOZEF POPIEL.

Smierć zabrała nam wczoraj Józefa Popiela, w latach, w których zwykł dopiero zaczynać się zawód publiczny. Kiedy schodzą ze świata mężowie sędziwi, w narodzie zasłużeni, społeczność traci w nich część swej przeszłości — śmierć Józefa Popiela jest stratą przyszłości.

Powiedziano niedawno, czy złośliwie podchwycono, że na uznanie zasługi w nekrologach wpływa wzgląd na rodzinę zmarłego. Gdybyśmy słuchali uczucia boleści jaka dotknęła zacną rodzinę w stracie jednego z najdzielniejszych jej synów, przyszłoby nam milczeć. Ale milczeć niemożemy, bo Józef Popiel nienależał tylko do własnej rodziny. Z chlubą zaliczyć go możemy do rodziny naszego dziennika, bo zespolony oddawna z jego zasadami niósł nam bezinteresowną pomoc pióra, jednoczył się z *Czasu* dążeniami i służył w nim Kościołowi i krajowi.

Lecz i ten wzgląd wdzięczności i przyjaźni, braterstwa myśli i zasad, koleżeństwa pracy, nie byłby wystarczającym, gdyby Józef Popiel nie był zajął wcześnie stanowiska, które daje nam miarę owej straty przyszłości, jaką kraj ponosi. Na jej ocenienie niewystarczą daty krótkiego życia, zwłaszcza, że zmarły choć tak jeszcze młody uniósł z sobą do grobu niejedną spełnioną zasługę, której nieczas jeszcze wyjawiać, że mniej znany w kraju działał ustawicznie na niego i dla niego, ale należał do tych ludzi i do tej szkoły, która szuka skutku a nie rozgłosu.

Urodzony w r. 1847 syn Ludwika i Apolonii z hr. Aleksandrowiczów Józef Popiel, w dziecinnych latach został sierotą wziąwszy w dziedzictwie zaród piersiwej choroby, która wnet pozbawiła go dwóch braci. Sieroctwa atoli nigdy mu niedozwolono uczuć, owszem wynagradzano mu je w domach stryjów czulszą jeszcze macierzyńską troską, większą jeszcze ojcowską pieczą rozwiniętą nad sierotami. Nadać podstawę moralną na całe życie, uzbroić serce miłością Boga, w gruntownej nauce dać młodemu umysłowi tarczę przeciw wszelkim fałszywym doktrynom, utrwalić charakter, to zadanie wychowania rodzinnego. Powieść się ono tam tylko może, gdzie dom rodzicielski nietylko ogniskiem cnoty, ale także wysoko rozwiniętego życia umysłowego, gdzie od dziecka otacza ta atmosfera duchowa, jakiej żadne późniejsze niezdołają zatrzeć wpływy.

Józef Popiel w Piotrkowie chodził do szkół — następnie w Warszawie uczęszczał na uniwersytet. w którym wówczas brat stryjeczny Paweł wykładał prawo rzymskie. Uniwersytet ten potężną dłonią Margrabiego wzniesiony w chwilach przedburzy, przetrwał wstrząśnienia, a młodzież, która go nieopuściła węzłem ufności związana z gronem profesorów, dała dowód dojrzałości, jakiej niezawsze starsi bracia dostarczali przykładu. Była to może oznaka, że następne pokolenie będzie umiało korzystać z doświadczeń historyi, że szukać będzie pewniejszej drogi pracą i nauką. To pewna, że Józef Popiel należał do tych, którzy wyprzedzili późniejszy zwrot w opinii, nie dla tego, aby mu gorąco nie miało bić serce, lecz, że mu przewodniczyło światło wiary i ugruntowanych już przekonań. Gdy byt uniwersytetu z wykładami polskiemi został zagrożony, Józef Popiel wysłany został na uniwersytet petersburski, a pobyt nad Newą przyniósł mu tę wielką korzyść, iż poznał do gruntu społeczność rosyjską. Należał on do tych natur, które zwykły uczyć się z księgi świata i ludzi więcej niż z samych książek. To też poznał i tę księgę tak odrębną, tak mało u nas znaną wielkiego świata stolicy rosyjskiej i rozumiał ją wybornie, co w późniejszym zawodzie publicystycznym miało mu być wielką pomocą.

Niebawem atoli miał inne odczytać księgi, miał poznać świat europejski. Choroba dostarczyła do tego sposobności. Wyrok lekarzy skazywał go na coroczne wygnanie. Przebył ośm zim w Rzymie, Neapolu, Palermie i Kairze, wracając latem do kraju i odwiedzając corocznie zasłanego podówczas stryja biskupa w Nowogrodzie. Ta przestrzeń od południowych krańczyn Europy a nawet od kraju piramid aż do głębi Rosyi otwarła przed nim szerokie horyzonty. Miał on tu skalę porównawczą, która daje podstawę do ocenienia dodatnich i ujemnych stron różnych stopni cywilizacyi, stanu społecznego i politycznego. Były to warunki korzystne dla spiesznego rozwoju umysłowego, a Józef Popiel był obdarzony takiem szczęściem do ludzi, takim urokiem obcowania, takim magnetyzmem serca i umysłu, że wszędzie jednał sobie przyjaciół, wiązał szerokie stosunki, podwójną z nich wynosząc dla siebie i kraju korzyść.

Biada człowiekowi samemu, ale biada także narodom, które popadają w odosobnienie. Mówiono o Józefie Popielu, że był stworzony do karyery dyplomatycznej, że miał wszystkie przymioty, aby się w niej odznaczyć. Lecz dyplomacyi nie posiadamy, a słusznie powiedziano niedawno, że zagraniczna służba dla kraju pozbawionego bytu politycznego bywa niekiedy zbytkiem. Rozumiał to także i Józef Popiel i nie bawił się jak to często u nas bywa w jakąś dyplomatyczną rolę na ochotnika. Lecz co innego dyletantyzm dyplomatyczny, a co innego znajomość stosunków europejskich dla oryentowania kraju i utrzymania węzłów łączących nas ze światem. Józef Popiel w swych podróżach najdłużej zatrzymywał się w Rzymie, gdzie go wiodła miłość Kościoła, gdzie zdołał sobie zjednać względy najwyższych dostojników i szczególniejszą łaskę Piusa IX. Im kraj nasz bardziej odległy od ogniska chrześciaństwa, tem ten związek powinien być silniejszy. Rozumiano to w Polsce od czasów Hozyusza. W porozbiorowej epoce kilku ludzi łączność tę kraju ze Stolicą piotrową wzmocniło na nowo. Nie wystarcza na to zakon polski w Rzymie, lub najwyżsi nawet dostojnicy naszego Kościoła. Potrzeba, aby ten związek odświeżali ludzie świeccy z krajem mający ciągłą styczność, a ciągłe poczucie i świadomość tego, co w świecie katolickim i jego stolicy w danej chwili się pojawia. Taki związek utrzymywał przez długie lata hr. Leon Rzewuski dzieląc swój czas na pobyt w Rzymie i w Krakowie, utrzymywał go Maurycy Mann w częstych do Rzymu podróżach i X. Jan Koźmian w Poznaniu. Wpływ salonu księżny Odeschalchi i wyjątkowe stanowisko dzisiejszego nuncyusza paryskiego zbliżały nas do Rzymu. Józef Popiel przez dziesięć lat był tu pośrednikiem, nie w znaczeniu dyplomatycznem, ale w znaczeniu głębszem, duchowem. Dyskrecya służyła mu za klucz do wielu niedostępnych tajemnic i wzbudzała ufność najwyższych dostojników. Umiał on korzystać z tego zaufania, o czem świadczą długoletnie korespondencye *Czasu* z Rzymu, ale nigdy go nie nadużywał. Miał dar dyplomaty i dziennikarza, aby wszystko wiedzieć, ale wyjawić tylko to, co można i potrzeba w danej chwili.

Ważniejszy jeszcze związek ten moralny między ruchem katolickim na Zachodzie i w Rzymie a krajem. Lękać nam się dziś przychodzi o osłabienie tego związku, bo śmierć Józefa Popiela przecina węzeł, który nas w tej świadomości utrzymywał. Rzym, jeśli, jak twierdzą, stanowi wielką szkołę dyplomacyi, to ma wyższą jeszcze szkołę niezbędną dla ludzi politycznych stojących na gruncie katolickim, szkołę zasad. Na tym gruncie katolickim wszyscy z małemi wyjątkami stoimy, bo to grunt naszych ojców, bo to grunt polski, ale jedni trzymają się go przez poszanowanie tradycyi, inni przez przeciwieństwo do naszych nieprzyjaciół, do schizmy, protestantyzmu lub bezwyznaniowości; inni jeszcze biorą katolicyzm ze strony utylitarnej, to znów ze strony uczuciowej. Józef Popiel stał na tym gruncie siłą zasad. Nie jest to ani obcy ultramontanizm, ani ciasny klerykalizm, to jest tylko ścisłość katolicka, według której nie ma sprawy publicznej, w którejby katolik nie miał z góry wskazanego stanowiska i wytkniętej drogi, jak niema położenia w życiu prywatnem, w któremby dekalog i sumienie katolickie nie naznaczało obowiązku. Ta zasadniczość katolicka, którą Józef Popiel zbliżony był do Maurycego Manna, zjednoczyła go także i z naszym dziennikiem.

Ścisłość zasad nie popłaca, główną jej cechą zaparcie się siebie — błędnem jest atoli mniemanie, że bywa zbyteczną w polityce. Nie chodzi tu o wyłączność przekonań, ale jeśli konserwatyzm utylitarny lub uczuciowa i tradycyjna religijność bywa często pobudką jednoczącą stronnictwa — potrzeba, w obozie zachowawczym ludzi, którzy sprawy publiczne z niezmiennego podejmując stanowiska, tworzą zwykle jakby balast, który idzie często na dno okrętu, ale zabezpiecza okręt od wichrów. Józef Popiel miał to piętno zupełnego siebie zaparcia. Dostępneby mu były zaszczytne odznaki, a wpływ jego mógł mu otwierać świetną drogę. Niedostępny dla uczuć próżności używał stosunków i wzięcia tylko na pożytek kraju i na obronę w nim prawdy. Zachował polską prostotę, choć żył w najwyższym europejskim świecie, a ta prostota, to wyrzeczenie się siebie, ta gorliwość w wyznawstwie prawdy i ta podwójna miłość Kościoła i narodu była właśnie siłą jednającą mu uznanie i wyjątkowe stanowisko. Młody ten Polak był nieraz powoływany do rady wśród książąt Kościoła, bo najwykwintniejszy świat rzymski ma tę wielką prostotę, z którą licuje natura polska, jeśli jej nieskrzywiła próżność i obce wpływy.

Stanowczości zasad towarzyszyła wielka miłość kraju i gorączkowa niemal gorliwość a jego dobro. Choroba trzymała go ciągle daleko od kraju, nie pozwoliła zaciągnąć się w szeregi regularnej, że tak powiemy, służby publicznej; ale wszystkie myśli i usiłowania zwracał on ku ojczyźnie, cieszył się każdym zdrowym objawem, bolał nad każdem zboczeniem. Choroba przyspieszała rozwój umysłu i ducha. W młodzieńcu tym już był mąż dojrzały i najpoważniejsi ludzie pytali nieraz: co myśli i jak sądzi Józef Popiel? Miał on taką siłę przekonywającą, która nie wymagała nawet długich rozpraw, a taką siłę magnetyczną, że choć przykuty do łoża, czuć było wpływ jego umysłu, kiedy był między nami.

Do ostatniego tchnienia gorliwość o sprawy publiczne, o zwycięstwo prawdy na tej ziemi i na naszej ziemi nie opuściła go. Na parę dni przed zgonem, jeszcze brał ołówek do ręki, aby rzucić kilka myśli, a choć gorączkowo śledził sprawy tego świata, spoglądał z wzniosłym spokojem ku innemu, który go powoływał. Jak to długo trwać jeszcze będzie? pytał kapłana, a kiedy mu powiedziano, że lekarz już tylko dzień życia przeznacza, odrzekł uśmiechając się: jeszcze mam sił na dwa dni, a może nawet na trzechdniówkę, a potem spocznę w Bogu. Kochał życie, pragnął działania, ożywiał tych, co go otaczali, a jednak witał śmierć ze spokojem i pogodą. Pogoda też i jasność rozlana na jego obliczu, nad którem śmierć przeszła, nie zostawiając swego piętna.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 1 lutego.

□ Dzienniki niemieckie rozbierając kwestyę powiększenia kontyngensu wojsk, tłomaczyły ten krok tem, że organizacya wojskowa francuska będzie w stanie dać Francyi za parę lat tak wielką cyfrę żołnierza, że Niemcy zmuszone są dla własnego bezpieczeństwa powiększyć swoje siły zbrojne. Argument to niezaprzeczenie dobry, jeśli ma na celu niepokoić umysły; okaże się wszakże złym, jeśli zechcemy liczyć beztronnie. Po uchwaleniu nowego kredytu piechota niemiecka będzie liczyła 161 pułków i 20 batalionów strzelców, a piechota francuska będzie mogła wystawić tylko 152 pułków i 30 batalionów strzelców. Jazda niemiecka liczy 93 pułków, francuska zaś 77, z których 3 nie mogą być użyte do służby na lądzie. Artylerya niemiecka znacznie powiększona ostatniemi czasy, podług najświeższych danych liczy 281 bateryj pieszych i 55 konnych; pod tym względem artylerya francuska stoi liczebnie wyżej, bo ma 304 pieszych i 57 konnych bateryj. Ale za to ciężka artylerya francuska, tak zwana wałowa, stoi bez porównania niżej, gdyż Niemcy mają 124 bateryę dla obrony systemu cztery razy mniej rozciągłego niżeli francuski, a Francya posiada tylko 75 takich bateryj. Widać stąd, jak rozwinięty jest militaryzm niemiecki dla osiągnięcia środków zupełnie zbytecznych, jeśli takowe nie są motywowane czem innem, jak porównaniem z siłą wojenną francuską.

Paryż 31 stycznia.

Oddawna Senat francuski nie był zajęty tak poważnemi i ważnemi razem rozprawami, jak w ciągu ubiegłego tygodnia. Mężowie stanu, słynni mowcy, profesorowie najsławniejsi we Francyi zajmowali uwagę zgromadzenia i pełnych zawsze galeryj. Ks. Broglie, Laboulaye profesor prawodawstwa porównawczego w Kollegium francuskiem i członek Instytutu, Delsol Dr prawa, Bocher dawny członek Rady Stanu, nakoniec Jules Simon niegdyś profesor i członek wszystkich Akademij, zabierali głosy, a każda z tych mów jest wzorem dyalektyki i krasomówstwa naukowo-politycznego. I cóż w końcu się pokazało? „Mądry przedysputował, ale głupi pobił." Jules Ferry odniósł tryumf ostatecznie: artykuł ustawy o składzie najwyższej Rady edukacyjnej, utrzymał się małą wprawdzie większością, bo 18 głosów, ale zawsze większością. Rzecz więc zdecydowana. W skład tej Rady nie będą wchodzili ani duchowni, ani członkowie Instytutu i wyższej magistratury, jak było dotychczas, lecz Rada edukacyjna będzie wybieraną z członków Uniwersytetu francuskiego, to jest profesorów i nauczycieli, zaczynając od szkół wyższych i specyalnych aż do szkół początkowych. Każda kategorya ma wybierać swego reprezentanta. Co więcej, z Rady niezależnej, przewodniczącej edukacyi publicznej, a więc wyższej prawie od ministra oświecenia a przynajmniej niezależnej od niego, Rada ta zchodzi do stopnia zwyczajnej Rady pedagogicznej, która jest przy każdym ministrze oświaty, w każdym niemal kraju, i której zadaniem opracowanie projektów i rozporządzeń w duchu rządowym. Słowem ustawa ta nowo uchwalona znosi zupełnie niezależność wychowania publicznego we Francyi i robi je podwładnem zupełnie i we wszystkiem rządowi.

Żaden z rządów poprzednich nie śmiał się targnąć na podobne prawo, co więcej nie śmiałby przytaczać powodów, jakie przywodził Ferry w obronie ustawy. Kiedy poważni, zasłużeni, głęboko uczeni oponenci silili się na argumenta, dowodząc jak na dłoni naruszenia wszelkich zasad sprawiedliwości, rozsądku, wolności, nakoniec szkodliwości nowej ustawy dla samego uniwersytetu; wiecznym argumentem Ferrego, pominąwszy wybiegi wykrętne i frazesy gromkie, było: „Będąc wielkim mistrzem uniwersytetu i zarazem ministrem odpowiedzialnym, muszę być panem samowładnym w moim zarządzie". Nie Rada więc edukacyjna powinna kierować ministrem, ale minister Radą. Ten argument przeważył w senacie, ale ta przewaga, to zwycięstwo ministra wiele szkodzi samej rzeczypublice. Z lewicy senatu, a więc z partyi czysto republikańskiej padły głosy przeciw ministerium. Rozbrat więc między stronnictwami republikańskiemi przeszedł z Izby do senatu. Dufaure, Jules Simon, Laboulaye i Baucher pociągnąć mogą wielu za sobą. Ten ostatni zwłaszcza z punktu prawnego uderzał na ustawę i dowiódł, że Rada najwyższa przestaje być forum we wszystkich sprawach, gdzie uniwersytet będzie zarazem stroną i sędzią i że prawodawstwo uniwersyteckie dotychczas w wielu razach niezależne, musi się na przyszłość poddać wyrokom sądów zwyczajnych, sądu apelacyjnego albo Rady stanu. Ks. Broglie traktował tę ustawę ze względów konstytucyjnych i państwowych, gdyż narusza ona harmonię władz i wprowadza przewagę władzy administracyjnej do tej rzeczypospolitej naukowej, którą nawet despotyczne rządy szanować nieraz umiały.

Wiedeń 2 lutego. W wydziale budżetowym Izby deputowanych ciekawa toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Dep. hr. Clam-Martinitz wniósł sprawozdanie, w którego części ogólnej wspomina pobieżnie o pożądanych redukcyach i oszczędnościach dodając, że te oszczędności nie dadzą się przeprowadzić w ramach teraźniejszej organizacyi i że wydział budżetowy powołać się w tej mierze powinien na adres uchwalony na początku sesyi, w którym była mowa o decentralizacyi. Oszczędności są jedynie możebne w skutek zmian teraźniejszej organizacyi administracyi w duchu decentralizacyi.

Dep. Sturm niemoże tego pojąć, aby wydział w sprawozdaniu specyalnem, nie podając wcale pewnych określonych propozycyj, miał się w ten sposób wyrazić z powoływaniem się na adres, i dla tego wnosi, aby całą część ogólną opuścić.

Dep. Plener wykazuje, że podobne ogólniki powtarzają się ciągle, a nikt nigdy nie był w stanie powiedzieć, czego chce i jak to ma być lepiéj zrobionem.

Dep. Wolfrum mniema, że takiemi ogólnikami tem mniej można wojować, że na tej drodze z pewnością się niedoboru nie pokryje, lecz tylko na drodze podwyższenia podatków.

Dep. Lienbacher twierdzi, że sprawozdanie jest własnością referenta i w takim razie zwykle się to zapatrywanie utrzymuje.

Dep. Neuwirth nie widzi celu takich ogólników dla sprawy budżetu i jest zdania, że nie można o tem mówić, aby sprawozdanie było własnością referenta, gdyż wszystko co się w niem mówi, przedstawia się jako zapatrywanie wydziału.

Dep. Schaup utrzymuje, że podobne wywody, ponieważ nie mogą się odnosić li tylko do ministerstwa spraw wewnętrznych, w każdym razie należą do ogólnego sprawozdania, a nie do szczególnego

Sprawozdawca hr. Clam: Co do tego czy sprawozdanie jest własnością wydziału czy sprawozdawcy, pokaże głosowanie wydziału; że nie można stanowczych przedłożyć propozycyj, o tem sprawozdanie nie mówi, lecz w każdym razie nie jest to rzeczą wydziału budżetowego robić takie propozycye, gdyż musi on oczekiwać odnośnych przedłożeń. Adres wprawdzie uchwaliła tylko większość, ale według zwyczaju parlamentarnego jest on adresem całéj Izby.

Podczas głosowania część ogólna sprawozdania przyjętą została 16 głosami przeciw 12. Z dalszéj dyskusyi wypłynęła rzecz również bardzo ciekawa, że na przeprowadzenie w końcu r. b. spisu ludności rząd ani grosza nie preliminuje. Słusznie robiono z tego rządowi zarzut.

Rosya.

Odesskij Wiestnik z d. 18 (30) stycznia ogłasza wyrok miejscowego sądu wojennego w sprawie słynnej kradzieży z podziemia Chersońskiego kaznaczejstwa za pomocą podkopu, $1^1/_2$ miliona rubli. Wyrokiem tym zostali uznani winnymi: Helena Rosikowa, Anna Aleksiejewa, Elżbieta Jużakowa i Mikołaj Franżali — czynnego należenia do spisku rewolucyjnego; nadto taż Helena Rosikowa uznana za główną przywódczynię kradzieży w Chersońskim kaznaczejstwie, Aleksiejewa zaś, Jużakowa, Franżali, Tatiana Morozowa i Czepski — za jej pomocników czynnych. Nareszcie Morozowę, Konrada Szczerbaczenka, Abrahama Barszta i Szymona Barszta sąd uznał winnymi ukrywania skradzionych pieniędzy, a radcę dworu Małowiczkę (byłego sprawnika w Mikołajewie) niedbalstwa w dopełnianiu obowiązków służbowych, wskutek czego dopuścił ucieczkę jednego z podejrzanych o zbrodnię. Zatem sąd wojenny skazał: Rosikową, Aleksiejewę, Jużakowę i Franżalego do ciężkich robót w minach syberyjskich, pierwszą na całe życie, ostatnich na lat 15. Czepskiego, Szczerbaczenkę i dwóch Barsztów na pozbawienie wszelkich praw i zamknięcie do domu poprawy i kary, pierwszego na $1^1/_2$ roku, drugiego i trzeciego na rok, czwartego zaś (Szymona Barszta) do domu roboczego na rok. Tatianę Morozową na czteromiesięczne więzienie, Małowiczkę na wykluczenie ze służby. Nareszcie Teodozyę Szczerbaczenkową i Eufemię Czepską sąd wojenny uniewinnił. Odsyłając powyższy wyrok pod zatwierdzenie jenerał-gubernatora, Sąd wstawiał się doń o ułaskawienie Franżalego, Aleksiejewej, Jużakowej, w sposób taki, aby zamiast naznaczonej kary, zesłani zostali na osiedlenie w oddalonych guberniach Syberyi. Jakoż wyrok sądu wojnnego d. 17 (31) stycznia został zatwierdzony przez jenerał-gubernatora, z uwzględnieniem żądanego przez sąd ułaskawienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 lutego.

Wczoraj o godzinie 4ej zrana zasnął w Panu Józef Popiel w 33 roku życia. Od lat dziesięciu był on korespondentem *Czasu* z Rzymu, Palerma i Kairu; zasilał nieraz i nasz feileton, że tylko wspomnimy szereg listów z Sycylii. Józef Popiel był także współpracownikiem *Przeglądu Lwowskiego*. Choroba piersiowa, która zagrażała mu od pierwszej młodości, a wzmogła się w epoce, kiedy zdawało się, że już przebył najniebezpieczniejsze lata, przeszkodziła przeszłej jesieni podróży na południe. Według zdania lekarzy, pozostanie na zimę w kraju, było dla niego wyrokiem śmierci. Wiedział o tem chory i dawno gotował się na śmierć. Pamięci zmarłego kolegi i przyjaciela, odznaczającego się najpiękniejszemi przymiotami duszy i umysłu, poświęcamy kilka uwag w odcinku

— Dnia 30 stycznia odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności, na którem Dr J. Kopernicki zdawał sprawę z nadesłanego przez p. A. Podbereskiego studyum o pomnikach kimeryjskich, a mianowicie o dolmenach dochowanych w Krymie. P. Ziemięcki przedstawiając listy p. Władysława Jażdżewskiego o jego poszukiwaniach w Wielkopolsce, mówił o triquetrach i swastikach. P. J. N. Sadowski odczytał relacyę w sprawie pytań, jakie Komisya archeologiczna pragnie poddać dyskusyi na zjeździe historyków podczas obchodu Długosza w Krakowie w maju r. b. Po załatwieniu czynności administracyjnych, dokonano wyborów zarządu i powołano znowu jednomyślnie na przewodniczącego prof. Łepkowskiego, a na sekretarza p. Piotra Umińskiego.

Gdy kongres archeologiczno-antropologiczny przypadnie w tym roku w Lizbonie od d. 21 do 30 września, przeto dla rozważenia, czy i jaki udział ma wziąść Akademia w tym zjeździe i w wystawie, delegowano Dra Kopernickiego i J. N. Sadowskiego. Nakoniec p. A. H. Kirkor przedstawił Komisyi wykopaliska z Inflant i z Proszowskiego, ofiarowane do muzeum Akademii.

— Zabawa w Sukiennicach, którą poniżej opisujemy, a która świetnością przeszła wszelkie oczekiwania, zaabsorbowała niemal wyłącznie przez ostatnie dni życie towarzyskie. Wczoraj był w prywatnym domu tańcujący wieczór. Pomimo tłumów, które nieustannie przesuwały się w sobotę i w niedzielę przez Sukiennice, teatr przez te dwa dni był przepełniony na *Mężu Debiutantki*, co dowodzi, że Kraków od czasu restauracyi Kazimierzowskiego gmachu nabiera cechy większego miasta. Przez te dnie, wieczór zwłaszcza, ruch na ulicach był większy, a powozy toczyły się jedne poważnie, drugie spiesznie po ulicach starego grodu, żądając to do Sukiennic, to do teatru. W niedzielę ma się odbyć w sali hotelu Saskiego piknik.

— Przez niedzielę bawił w naszem mieście z powrotem z Wiednia wiceprezydent Namiestnictwa p Filip Zaleski, a wieczorem odjechał do Lwowa. Prezydent Zyblikiewicz pozostał jeszcze w Wiedniu dla spraw indemnizacyjnych. Bawi w naszem mieście członek wydziału krajowego hr. Władysław Badeni.

— Brandt odpowiedział także na wezwanie ks. Zuzanny Czartoryskiej i przysłał obraz na loteryę artystyczną przeznaczoną na rzecz ubogich.

— Ponieważ dla braku czasu bilety na loteryę porcelany, darowanej przez arcyksięcia Fryderyka, nie zostały rozebrane wczoraj, dalsza sprzedaż biletów na tę loteryę oraz ciągnienie losów odbywać się będzie dalej u hr. Zofii Wodzickiej.

— Dziś pobłogosławił w kościele N. P. Maryi X. Piwowoński małżonków p. Aleks. Frankiewicza, utrzymującego pensyonat męzki, i p. Jadwigę z Sokulskich, po 25-letniem pożyciu.

— Realność pod N. 32 na Wolej w Krakowie, znana publiczności dawniej jako ogród Aleksandrowej, przeszła w tych dniach na własność p. Salomona Deichesa, który ją kupił na licytacyi za 16,601 złr.

— Podczas pobytu arcyksięstwa Fryderyków w Wiedniu, odbyła się w pałacu arcyks. Albrechta prezentacya ambasadorów w sposób bardzo okazały. Ceremonia ta trwała od g. 6ej do 9ej wieczór. Ambasadorowie i ich żony przedstawiali się kolejno arcyks. Izabelli i arcyks. Fryderykowi.

— W sobotę na zakończenie dorocznych polowań zajęczych w Krzeszowicach, zabito sto zajęcy i rogacza.

— W ostatnim numerze *Dziennika dla wszystkich*, wychodzącego we Lwowie, znajduje się portret pani Antoniny Hoffmanowej, artystki teatru krakowskiego.

— **Wieliczka** 26 stycznia. Po rozwiązaniu w r. z. tutejszej Rady gminnej, a to wbrew życzeniu tutejszego c. k. Starosty, któremu taż Rada udzieliła honorowe obywatelstwo, zesłany delegat rządowy p. Reichelt zastał gminę tutejszą w opłakanym stanie. Rozprzężone stosunki, powaga Zwierzchności gminnej osłabiona, kaucye naruszone, podatki a nawet pensye dla nauczycieli niezapłacone, a czynsz z propinacyi, to najważniejsze źródło dochodów, zasekwestrowany. Z zapałem wziął się p. Reichelt z dodaną sobie tymczasową reprezentacyą gminną do dzieła, wlał w nią zaufanie i wskazał możność uregulowania finanów, zreorganizowania administracyi i zaprowadzenia ładu i porządku w gospodarstwie. Reprezentacya rozpatrzywszy się w oddanym sobie zarządzie, postanowiła zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę, aby nią pospłacać najuciążliwsze zaległości, a zarazem, celem uzyskania nowego źródła dochodów, sprowadzić załogę wojskową, aby przez to podać pomocną rękę ubogim mieszkańcom i ożywić ruch pieniężny, gdyż o nałożeniu dodatków do podatków ani mowy być nie mogło. W tem jednak działaniu zamiast poparcia napotkała Reprezentacya gminna na nieprzeparte przeszkody ze strony tutejszego c. k. Starostwa, które o ile niechętnie widziało rozwiązanie dawnej Rady gminnej, o tyle znów jak najspieszniej starało się doprowadzić do skutku nowe wybory, które się też rzeczywiście odbyły. Górnicy i najuboższa część ludności głosująca w kole III wybrała kilku powszechnym szacunkiem otoczonych urzędników; mieszczanie w kole II głosujący wybrali z grona swego najzacniejszych mieszczan i administratora tutejszej parafii.

Słowem wybory w tych dwóch kołach wypadły ku ogólnemu zadowolnieniu. Przyszła wreszcie w d. 19 stycznia kolej wybierania w kole I składającem się z urzędników i miejscowej inteligencyi. Z tego powodu rozwiniętą została ze strony Starostwa ruchliwa agitacya między wyborcami. Z urzędników jedni zbierali pełnomocnictwa, drudzy ustnie nakłaniali do wyboru narzuconego kandydata p. Józefa Jezierskiego, b. referenta b. komisyi szacunkowej, a agitacyi, jak słychać, nawet płeć piękna nie była obcą. Wynik atoli nie był tak bardzo pewnym, chociaż bowiem p. Starosta dysponował kilkunastą głosami urzędników, do większości jednak jeszcze było daleko. W przeddzień przeto wyborów c. k. komisarz powiatowy p. Towarnicki zwołał Zgromadzenie przedwyborcze i licznie zebranym wyborcom zalecił listę kandydatów, na czele której figurował p. Jezierski, dalej Zaroffe, kontrolor podatkowy, Panzer, przedsiębiorca starozakonny i inni. Następnie zabrał głos p. starosta Płaziński mówiąc w uniesieniu do zgromadzonych: „my urzędnicy mamy większość, dysponujemy 20 głosami" i dla tego on, który poprzednio nigdy w głosowaniu nie brał udziału, teraz w porozumieniu z urzędnikami tę listę ułożył, nikomu steroryzować się nie da i nie pozwoli w I kole wciskać do ręki kartek, jak się to działo w III kole i t. d. Namiętne to przemówienie, na które nikt przygotowanym nie był i do którego najmniejszej nikt nie dał przyczyny, wywołało protesty przeciw jakiemuś niebyłemu i wymarzonemu teroryzowaniu, które wobec inteligencyi jest czystą niemożliwością, boć można przekonać, jednak nie można rozkazać i zmusić do głosowania za tym a nie za innym. Wtedy zapytał Dr Scheuring, c k. lekarz salinarny, czy go p. Starosta za urzędnika uważa, a gdy tenże to potwierdził, odrzekł Dr Scheuring, „a więc ta lista kandydatów nie została w porozumieniu z gremium urzędników ułożona, bo ja o niej nic nie wiem" przez co wyraźnie i publicznie zaprzeczył twierdzeniu p. Starosty, jakoby listę kandydacką w porozumieniu z urzędnikami ułożył. Burzliwe przemówienie wywołuje burzliwe odpowiedzi i zachodziła obawa, aby się nierozeszło bezskutecznie Zgromadzenie, zebrane w celu porozumienia i kompromisu. Powiodło się jednak tutejszemu budowniczemu p. Chełmeckiemu przywrócić zachwiany spokój przez postawienie wniosku, aby wybrać ściślejszy komitet, złożony z naczelnika salin radcy p. Postla, z naczelnika urzędu rozprzedaży soli p. Bodakowskiego i notaryusza p. Przychockiego, iżby ci listę kandydatów ułożyli i zalecili ją zgromadzonym do przyjęcia, na co się wszyscy zgodzili. Jednak i tym razem p. Starosta z góry założył protest, że lista ta nikogo obowięzywać nie może, na co Dr Scheuring odparł, że w takim razie lepiej się rozejść do domów. Gdy i radca salinarny p. Postel od przyjęcia udziału w tym komitecie się wymawiał i znowu wszystko rozbiciem groziło, zaproponował p. Towarnicki, aby pierwotny komitet powiększyć przez wybranie p. Starosty i tutejszego aptekarza p. Miczyńskiego i wtedy to dopiero przyszło do zgody i tak cały komitet z pięciu udał się na ustęp.

Ściślejszy komitet zgodził się bez wahania na zalecenie do wyboru popieranego przez p. starostę Józefa Jezierskiego, jednak przy innych kandydatach powstała żywa dyskusya i zaczęły się trudności. P. Starosta w żaden sposób zgodzić się nie chciał na zalecenie do wyboru p. Maryana Dydyńskiego, posła na sejm krajowy i dyrektora kasy pożyczkowej w Wieliczce, który podatek od pensyj opłacając należy do gminy, jest wyborcą i obieralnym; i zagroził, że go z listy w razie wyboru wykreśli, — drugi zaś w teraźniejszej Radzie gminnej zasiadający, zalecony być nie mógł, bo jak się p. Starosta wyraził: „nos mu się jego nie podoba". Koniec końców bez głosowania nad kandydatami sklejono listę, którą p. Postel zgromadzeniu przedstawił, a to rozeszło się w milczeniu. Na drugi dzień pokazać się miała owa większość urzędników, na którą p. Starosta liczył, bo aczkowiek w czasie wyborów zabrał głos, dowodząc że p. M. D. obieralnym nie jest — został tenże wybranym, a p. Jezierski otrzymał tylko 15 głosów, mimo nacisku, a temsamem przepadł. Po wyborach zaczęły się nowe kwasy i nieporozumienia, nieuchronne w razie jeżeli się liczy na jakąś fikcyjną większość związaną „słowem". Nie obeszło się więc i tym razem bez podejrzeń, kto słowa nie dotrzymał i zaleconemu p. Jezierskiemu głosu nie dał. Nieporozumienia te znalazły wyraz w zarzutach c. k. komisarza p. Towarnickiego, który twierdził, że oddał dwa głosy za p. Jezierskim: jeden swój własny, drugi zaś jako pełnomocnik — że przeto tenże powinien mieć 17 głosów; ponieważ jednak kartki źle przez komisyę wyborczą były strzeżone, przeto te dwie przez niego dane kartki zeskamotowano, i w miejsce ich dwie inne podsunięto. Twierdzenie to jest co najmniej zuchwałe; jeżeli bowiem p. komisarz Towarnicki chciał usprawiedliwić lojalność swego głosowania, nie powinien był jednak bez głębokiego zastanowienia i bez pewnych dowodów rzucać tak ciężkich podejrzeń na komisyę złożoną z najzacniejszych ludzi, zwłaszcza, że nad porządkiem czuwał osobiście p. Starosta, który ani na chwilę nie spuścił z oka oddawanych i natychmiast do urny wyborczej składanych kartek. Niepewny jednak zdaje się być skutek tych zarzutów, bo p. Starosta dotrzymując słowa, wykreślił p. M. D., a tymczasem nakłaniają wybranych, mających większą ilość głosów od p. Jezierskiego do rezygnacyj, by tegoż w ten sposób przez substytucyą wprowadzić do Rady i przedstawić jako kandydata na naczelnika gminy. — Oto na prowincyi wolność wyborów, które z mocy ustawy nie powinny być żadnemi względami krępowane, i pod takiemi wpływami odbywa się głosowanie, które powinno być wynikiem sumiennego zdania, skierowanego wyłącznie ku dobru gminy.

— W Bukareszcie zgorzał d. 27 stycznia pałac dawny książąt wołoskich, w którym mieściły się obecnie sądy i urząd ceł oraz biúro telegraficzne.

— Telegram z Rio Janeiro z d. 31 stycznia mówi, że w Brazylii pojawiła się zgniła gorączka, a lubo wypadki jej nie są liczne, wszelako zachodzi obawa rozszerzenia się.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Albinę Pochównę, za kradzież bielizny; Katarzynę Olkuszewską, za kradzież ręcznika i pieniędzy; Wojciecha Chrostka, za kradzież szufli blaszanej z wystawy na Stradomiu; Joannę Chwastkiewiczównę, za kradzież dwóch łyżeczek srebrnych z znakiem „S. S."; za pijaństwo 17 osób.

P. Byczkowski, brandmistrz straży pożarnej, złożył w policyi kołnierz damski z futra popielatego, który znalazł onegdaj w Rynku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 1 i 2 lutego piękna pogoda; termometr d. 1go od —12·0 doszedł do — 2·0 C., zaś d. 2go od —10·8 do +1·0 C. Barometr ciągle wysoko; o godz. 7ej d. 3go stan jego był 755·5 millim., termometru —10·4 C. Wiatr zachodni.

We środę d. 4go lutego: ŚŚ. Weroniki p. i Jędrzeja C.

Wielka zabawa w Sukiennicach

na rzecz ubogich.

W sobotę o 2giej rozpoczęta, wczoraj o 9tej wieczór zakończona wielka uroczystość w Sukiennicach, była jakby pomostem rzuconym między dobroczynnością krakowską a tłumami, i po tym pomoście przez trzy dni przesunęła się tłumnie, rzec można, cała publiczność krakowska. Zapiszemy drugi pocieszający a ważny objaw. Zabawa w Sukiennicach pociągnęła ludność izraelicką, która wzięła szeroki udział w tem dziele dobroczynnem, za co Bóg zapłać. Zanim opiszemy przebieg zabawy, dajmy pobieżny przynajmniej szkic czarującego istotnie widoku, jaki przedstawiały górne sale Sukiennic. Już wejście pięknemi urocznemi wschodami dobrze usposabiało, tłumy na wschodach, w przedsionkach i przy wejściu, tłumy w sali, gdzie spotykały się z niezmienną uprzejmością gospodyń, wszystko to miało piętno wielkiego miasta, piętno paryskie, które zabawie nadać umiał duch jej opiekuńczy.

Idźmy porządkiem. Wstępując do pierwszej sali ozdobionej świerkami napotykamy na prawo stół, któremu należą się słusznie pierwsze nasze odwiedziny. Zastawiła go fantami na loteryę jedna z najwaleczniejszych organizatorek uroczystości pani Wołodkowiczowa, której głównie zawdzięczamy gustowne urządzenie sal i przeprowadzenie w szczegółach wspólnie z ks. Zuzanną Czartoryską obmyślanego planu. Pomaga jej przy rozdawaniu biletów lub zastępuje całkiem czuwającą gdzieindziej gospodynię pani Stojowska Tuż obok pod olbrzymiem popiersiem Kraszewskiego, jak gdyby mu był osobiście zadedykowany, wznosi się fantastyczny kiosk, w którym nabyć można najrozmaitsze krajowe lub zagraniczne dzienniki i illustracye. Po drugiej stronie na lewo w leśnej altance, mchem zielonym pokrytej, ofiaruje nam wyborne cygara pani Antoniewiczowa. Cóż? kiedy palić nie wolno! Spróbować będzie je można dopiero na powietrzu. Tymczasem czekają nas inne rozkosze. Jakby dla ułatwienia do nich przystępu, tuż obok usłużny kantor wymiany radzi nam po przyjacielsku uzbroić się w drobną monetę, której zapas będzie nam wkrótce bardzo potrzebny. Tak zaopatrzeni możemy już teraz wejść śmiało do pobocznej sali. Tam za parę centów dowiemy się od wróżki, jakie nam przyszłość losy gotuje; tam możemy zabawić się w kręgielnię, lub popisać się wprawnem strzelaniem do celu. Ale ktoby się teraz w takie rzeczy bawił? Wszaże to zwykłe, codzienne rozrywki. Gdy tymczasem wielka środkowa sala przedstawia nam widok, jakiegośmy w Krakowie z pewnością nigdy jeszcze nie widzieli. Tu woniejące kwiatów klomby, całe ogrody przeniesione na piętro, prawdziwe laski, szpalery roztaczają swoją zieloność na którą niezwykły połysk rzuca oświetlenie gazu. Zaraz na lewo wiejska chata ze słomianym dachem; pod tą ubogą strzechą nagromadzone prześliczne cacka dziecinne, które sprzedaje p. Lisicka. Dach malowniczo oprószony śniegiem, a na nim jakiś poczciwy bocian zaskoczony zimą, zapomniał podążyć za braćmi pod łagodniejsze nieba. Dalej stoły zastawione najwykwintniejszemi pieścidełkami paryskiego wyrobu; sklepiki o słomianych daszkach, z pod których wyglądają najpiękniejsze główki z całego Krakowa; za niemi kląb, którego gęsta zieloność zda się pokrywać jakąś ważną tajemnicę. Tuż obok otoczona drewnianym szpalerem szwajcarska mleczarnia, której honory robią przebrane za wieśniaczki dwie wdziękiem i gościnnością ujmujące panie, hr. Antoniowa Potocka i hr. Wodzicka.

Po drugiej stronie orkiestra; a za nią w sztuczne kwiaty ustrojona weranda; nieopodal sklep hr. Lasockiej; tu aparat do kart wizytowych drukowanych *à la minute* przez improwizowanego litografa hr. Mostowskiego. Tam okazy ceramiki krajowej ustawione rzędem pod ślicznemi draperyami, które rozwiesiła własną ręką hr. Tarnowska. A wreszcie, jakby w zaczarowanej grocie mchem i kwiatami porosłej, strzeżona przez ptaszki, rozmawiająca z niemi prawdziwa wieszczka co wszystkie te cuda stworzyła. Oto nie do pisania widok, jaki przedstawiała jeszcze wczoraj główna sala wspaniałej wystawy w Sukiennicach. Dodajmy jako tło do tego obrazu prześliczne makaty tworzące suty baldakim ponad estradą przeznaczoną dla Arcyksiążąt w czwartej sali, a będziemy mieli przybliżone wyobrażenie o feeryczniej perspektywie, na którą się składały tak wyjątkowo trafem zebrane razem malownicze motywa. Wchodząc do tej czwartej sali nie sposób było nie podziwiać prócz tego po prawej stronie prześlicznego zbioru przedmiotów wystawionych na wentę przez hr. Zofię Wodzicką; wśród nich ściągał najbardziej uwagę medalion ofiarowany przez Arcyksiężnę Izabelę. Po lewej stronie stół za którym, podejmując gości z właściwą jej uprzejmością, zasiadała ks. Lubecka, prawie się nie opróżniał. W głębi ślicznie postrojone lalki ks. Marcaliny Czartoryskiej, licznych znajdowały obok bilardziku amatorów. Wreszcie, przy drzwiach wiodących po piątego salonu, pani Zarębina sprzedawała bilety na wystawę obrazów obok której odbywały się na przemianę doświadczenia z fonografem i z latarnią czarnoksięską. O darach nadesłanych przez najpierwszych naszych malarzy jakoteż o loteryi specyalnie się do nich odnoszącej pomówimy niebawem osobno i szczegółowo. Na dziś wystarczy powiedzieć, że po Matejce, Siemiradzkim i Kossaku najbardziej zaciekawiała widzów oryginalna głowa pędzla młodego Kossaka, tudzież studya pp. Lipińskiego i Benedyktowicza, a obok nich z prawdziwym talentem namalowany szkic p. Zmurki.

Już to cośmy do tej pory tak pobieżnie naznaczyli, wystarczałoby do uświetnienia zabawy. A jednak to wszystko miało tylko być niejako wstępem do biesiady artystycznej, która stała się prawdziwym punktem kulminacyjnem, wspaniałem uwieńczeniem uroczystości. Każdy odgadł, że mówimy tu o Kantacie Gounod'a Utwór ten napisany w poważnym religijnym stylu zdradza od pierwszych taktów autora sceny w kościele z Fausta i należeć będzie niewątpliwie do jednych z najbardzicj cenionych jego kompozycyj. Już to samo dawałoby mu wszędzie prawo do podziwu znawców i słuchaczy. Ale, nadspodziewanym zbiegiem okoliczności, przybywał tu jeszcze dla nas nowy całkiem interes przez to, że kantata nie tylko dla ubogich miasta Krakowa napisaną była, ale jeszcze, że skomponowaną została z uwzględnieniem pewnych sił muzycznych, jakie specyalnie miasto nasze posiada, a którycheśmy sami do tej pory nieznali. Prosząc bowiem Gounod'a o kantatę, zapowiedziała mu z góry księżna Zuzanna Czartoryska, że znajduje się w Krakowie głos kontraltowy jakiego rzadko nawet i we Włoszech usłyszeć tudzież wiolonczelista wcale niezwykłego talentu; prosiła go przeto, żeby kompozycyę swoją do tych lokalnych sił zastosował Uczynił to Gounod— tej to okoliczności zawdzięczamy owo prześliczne solo na wiolonczelę od którego się kantata zaczyna, a które hr. Cieszkowski oddał z wcale głębokiem nie udanem uczuciem, tej okoliczności zawdzięczamy zwłaszcza głos pani Matejkowej w sposób nie do uwierzenia prawie śpiew sławnej Alboni przypominający. Tak jest, Alboni. Nie śmielibyśmy sami tego nazwiska przypomnieć, gdyby nas w tem wrażeniu nie potwierdziło było jak najsilniej zdanie najwytrawniejszych w tej mierze znawców. Odczuli to zresztą zachwyceni słuchacze, którzy nieustającemi oklaskami wymogli powtórzenie kantaty. I rzeczywiście była to chwila urocza, jakiej się rzadko można w życiu doczekać. Mieliśmy niestety tego dowód zaraz nazajutrz. Kantata plakatami zapowiedziana na 7mą ściągnęła była wszystko co Kraków posiada najświetniejszego rodem lub dostojeństwem. Przybył na nią ksiądz biskup Dunajewski, przybyli i Arcyksięstwo, gdy nagle rozeszła się wiadomość, że p, Matejkowa zasłabła. Trudno opisać zawód, jakiego doznali obecni; równać się się on mógł tylko rozkoszy jaką poprzedniego dnia doznali byli słuchacze.

Na programie drugiego dnia mieściła się natomiast zapowiedź, która szczęściem ziściła się co do joty. Zapowiedziany Cagliostro przybierając rysy p. Ekera, zjawił się na tryumfalnym wozie, którego tłumy ciekawych o mało nie unosiły. Dowcip i werwa ulubionego komika umiała trafić do wesołego usposobienia publiczności. I powodzenie odpowiedziało tu całkiem powziętym oczekiwaniom Trzeciego dnia miał p. Eker zjawić się w innej roli jako *commissaire priseur* przewodniczący licytacyi prześlicznych budek i szałasów. Ale sam poradził, żeby tę operacyę odłożyć na inny dzień, nie dowierzając, aby się w tłumie znaleźli na to amatorowie. Nie wiemy dokładnie, na czem stanęło. W każdym razie rezultat finansowy zabawy, mało nas, wyznamy szczerze, zajmuje. Dla nas ważniejszym daleko rezultatem jest ożywienie całego miasta, rozbudzenie ciekawości powszechnej, otrząśnienie publiki z codziennego letargu, zainteresowanie ogółu wystawą dzieł i przedmiotów całkiem wyjątkowej wartości, słowem wywołanie we wszystkich warstwach społecznych tego zbiorowego zajęcia, które poruszając masy, daje jedynie miarę ich istotnej żywotności. Z tego względu zabawa w Sukiennicach zasługuje na wyjątkowe uznanie, zostawi ona po sobie niezatarte wrażenie w sercach ludności krakowskiej i zapisze w niem głęboko imiona dwóch szlachetnych pań, które się tak dzielnie podjęły dla niej całkiem niepospolitego dzieła.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 stycznia.

Kastor i Pollux.

Przewodniczący: radca sądu kr. p. Smolarski wotańci: radca sądu kr. p. Gulkowski i sekretarz rady p. Federowicz, protokólant: auskultant sądowy p. Krywult.

Skład ławy przysięgłych: Błażej Jasiński, Adolf Friedmann, Wacław Głowacki, Dr Ant. Rozenberg, Anastazy Redyk, Karol Podlewski, Józ. Dąbric, Jan Wenke, Fr. Lenert, Adam Żychoń, Rudolf John, Adam Zbroja.

Ze strony prokuratoryi rządowej: zast. prok. p. Fetter.

Obrońcy: adwokat kr. Dr Samelson i Dr Hajes.

Na ławie oskarżonych: Stanisław Tkaczyk i Ant. Magosz, krakowianie.

W gościnnych murach Wiśnicza pod troskliwą o-

pieką władz wykonawczych Kastor i Polux znalazł w osobie pp. Tkaczyka i Magosza godnych siebie reprezentantów. Identyczność prawie charakterów i wspólna dola, gdyż niesprawiedliwość ludzka skazała ich w tym samym prawie czasie na niezasłużoną karą 5 lat więzienia jako nałogowych złodziei, wywołały w nich intymno-animalny sentyment, a gdy czas pokuty i cierpienia dobiegał kresu wśród serdecznych [illegible] w najczystszym złodziejskim dyalekcie, wiedząc, że nie opuszczą razem gmachu, gdzie wspólnie tyle chwil spędzili, dali sobie *rendez-vous* w Krakowie w celu dalszej wspólnej pracy na ojczystej niwie.

D. 12 maja 1879 r. pożegnał z łzami w oczach Kastora Magosza Polux Tkaczyk i udał się do Krakowa, gdzie przyjęty tymczasowo przez stryjaszka, zarabiał tu i owdzie oczekując na drugą połowę swej konstelacyi.

Z końcem czerwca zawitał i Kastor-Magosz odprowadzony przez anioła-stróża publicznego bezpieczeństwa. Było to właśnie podczas Zielonych Świątek, planty i miasto niezwykle ożywione, a że Magosz posiadał kilkadziesiąt guldenów, w więzieniu wiśnickiem zarobionych wydało się pierwszego dni pobytu na nieograniczonem powietrzu bardzo wesoło. Z pustkami w kieszeni przyszła i retrospekcyjna kontemplacya, a zarazem odezwało się w tkliwem od urodzenia sercu Magosza współczucie na klęski braci Węgrów dotkniętych w Szegedynie wylewem zmiennego żywiołu. W celu więc dopomożenia chętną dłonią do odbudowania miasta, udał się na Węgry, gdzie atoli „kiepskie zrobił interesa" i po kilkutygodniowym pobycie przez podejrzliwą zwierzchność Preszowa „siupniętego" do Krakowa został odesłany. Tu atoli pocieszył się wkrótce, odnalazłszy na raz kochankę i przyjaciela — drogą sercu Balbinę Zielińską i Polluxa-Tkaczyka. Lais-Balbina po pięciu latach niewidzenia się zachowała dla niego wprawdzie całą pamięć, lecz część tylko sentymentu, bo z prywatnego uczucia zrobiła wielką miłość dla wszystkich bliźnich, bez różnicy wieku i wyznania. Nie zgorszył się jednak tem Magosz, bo w ciemnych murach rządowych gmachów spłynęło na niego światło postępu i tolerancyi; owszem przyjął ofiarowaną sobie przez nią gościnność, i wraz z przyjacielem przemieszkiwał u niej dni kilka, dzieląc się zgodnie z nadchodzącymi „gośćmi" względami uroczej Balbiny.

W skromnej więc komorze Balbiny (Rybaki Nr 27) powstała piękna i obywatelska myśl wspólnej wyprawy do braci Szlązaków, myśl patryotyczna i tem godniejsza uznania, że powstała jeszcze przed jubileuszem Kraszewskiego. Przyjacielska para, uzbroiwszy się w niepokaźne dłuteczko i w drucik w haczyk zagięty i w 80 kr. na drogę, puściła się piechotą do Białej, gdzie po czterech dniach miłej i urozmaiconej podróży przybyła. Pierwszy dzień zeszedł na oglądaniu osobliwości miasta i rekognoskowania miejscowości stosownych do przypuszczenia ataku. Chłodno przyjęci przez prezentowanych sobie w Wiśniczu Fuchsa i Tobiasza, nocowali w zbożu za miastem, na zajutrz rozpoczęli czynności urzędowe w pomieszkaniu Ludmiły Nachowskiej, gdzie z zamkniętego strychu przez zdjęcie drzwi żelaznych z zawiasów wyniósł Magosz spodnie, suknie damską, chustki kapelusz i szelki, podczas gdy Tkaczyk czatował na dole. Suknia damska była własnością Glozerowej, służącej u Nachowskiej posiadającej handel winny, reszta ubrania należała do Nitscha, kelnera w owym handlu. Sprzedawszy część efektów, wyekwipowali się natychmiast: Magosz kazał się elegancko ogolić a Tkaczyk nabył do brudnej koszuli czysty kołnierzyk. W dniu tym napotkali także Girtlera, dawnego znajomego z Wiśnicza, który będąc przypadkowo podchmielony, przyznał się do nich, przenocował i uraczył.

Nazajutrz w niedzielę byli na nabożeństwie w kościele, poczem udali się do ogrodu Liebischa na koncert i prywatną zabawę, przyczem Tkaczyk, jak twierdzi, podchmielony cokolwiek, trzymał się na uboczu, podczas gdy więcej szarmancki p. Magosz emablował damy i tańczył zawzięcie. Tkaczyk tymczasem zbadawszy terren, spostrzegł, że dałoby się przez okno zrobić dygestyjną wizytę gościnnemu gospodarzowi — rzecz przyzwoitą, a pachnącą pełnym nadziei kufrem, vis-à-vis okna umieszczonym. Odrywa więc od zabawy Magosza, który, zrazu zajęty właśnie jakąś grzeczną danserką, wahał się między miłością a obowiązkiem; wkrótce atoli uznał słuszność propozycyi Tkaczyka i pomógł mu wyciągnąć przez okno kufer z pokoju, w którym cztery osoby spały. W kufrze tym znajdowały się części ubrania wartości 36 złr.; wynieśli go do zboża za miasto, a zrobiwszy przegląd, lepszą połowę rzeczy zostawili w nim, ażby się znalazła sposobność odesłania go do kochanki Magosza w Krakowie, sprzedawać bowiem tych rzeczy tam nie mogli. (*Dokończenie nastąpi*).

Teatr.

Mąż debiutantki, komedya w 4 aktach Meilhac i Halevy przełożył z francuskiego St. Kremer.

Znowu komedya obliczona na chwilowe rozweselenie widza. — Panowie Meilhac i Halevy, którym zawdzięczamy wiele wesołych chwil spędzonych w teatrze, tym razem wprowadzili widza w świat zakulisowy, przedstawiając z fotograficzną dokładnością wszelkie wypadki i okoliczności towarzyszące debiutantom, a urządzając scenę na scenie, pragnęli zapoznać publiczność z temi małemi tajemnicami, które zwykle zakryte są przed nią kurtyną i dekoracyami. Niema tu ani głębszej myśli, ani wykwintnego dowcipu, ani charakterów, zresztą takich zalet nie wymaga się po tych autorach; okupują oni je sowicie humorem i werwą, może często za zbyt pauperską i zuchwalą, ale tak potężnie działającą na widza, że ten nie może powstrzymać się od śmiechu, a to główny cel autorów. Wprawdzie u *Męża debiutantki* niema rzeczy nowych, sytuacye są już znane, jedynie akt trzeci, w którym się akcya odbywa za kulisami, jest bardzo oryginalny, pełen życia, ruchliwy jak żywe srebro. Kto chce się śmiać i bawić, niech idzie [illegible] sztuki innych zalet, dlatego *Mąż debiutantki* jest wyborną sposobnością.

Artyści wykonali tę komedyę bardzo starannie, zaznaczyć jednak trzeba, że niektórzy mówili za cicho, tak, że wiele słów nie można było dosłyszeć; ciche mówienie staje się wadą nieznośną naszych aktorów. Popisową rolę debiutantki odegrała [illegible]. Niejednokrotnie podnosiliśmy zalety tej artystki, a szczególniej inteligentne pojęcie charakteru roli, które sprawia, że p. Lüde umie zawsze dowcipną rzecz powiedzieć dowcipnie, umie nadać całej roli [illegible] wpływa na widza. Panna Wojnowska bardzo trafnie pochwyciła komiczną nutę swej roli, nie wpadając ani na chwilę w trywialność. Pan Szymański jako hrabia Escarbonier grał znakomicie; wydatnia [illegible] we wszystkich szczegółach typ przeżytego birbanta, grał przytem z tą swobodą, która zawsze grę jego cechuje. Pan Żelazowski był bardzo dobry w roli *Męża debiutantki*; w pierwszych aktach potulny i zakochany w swej żonie, w akcie czwartym jako: *le mari de la reine* wybornie pozował na wielkiego pana. P. Wojdałowicz umie i małą rolę grą swą podnieść i nadać jej wybitne znaczenie, to też i rolę ojca obdarzonego czterema córkami, odegrał wyśmienicie. Do ról zupełnie udatnych zaliczyć także należy grę p. Feliksiewicza i Jaśkiewicza. Pan Arnin zawsze przyzwoity i poprawny, mówił za cicho, a głównie za cicho mówił p. Zenoni.

Teatr w sobotę i w niedzielę był pełny. Pana Wojdałowicza, na którego benefis była odegraną ta sztuka, przyjęto hucznemi serdecznemi oklaskami.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go lutego.

W dniu wczorajszym jako w święto uroczyste nie było żadnego dowozu, a tym samem i targu na granicy Kongresówki tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Targ dzisiejszy na Kleparzu z powodu wczorajszego święta, pod względem dowozu był słaby; pomimo tego chęć kupna i obrót były ożywione, ceny zaś produktów utrzymały się z ostatniego targu. Żyto piękne z powodu większego popytu płacono o 15 centów wyżej na 100 kilo. O koniczynę szczególniej czerwoną popyt zmniejszył się, przez co i cena takowej spadła. Nasiona strączkowe żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·70 do 12·20 złr.; czerwoną od 11·— do 12·60 złr.; białą od złr. 11·25 do 12·60 złr.; żyto piękne od złr. 9·45 do 9·75 złr., poślednie od 9·10 do 9·40 złr.; jęczmień piękny od 8·40 do 8·80 złr.; na paszę od 7·90 do 8·40 złr.; owies od 7·75 do 8·35 złr; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 13·— złr.; jagły od 11·75 do 12·50 złr.; tatarkę od —·— do —· złr.; proso od 7·75 do 8 — złr.; rzepak od 11·25 do 11·75 złr., kukurudzę od —·— do —· złr., koniczynę czerwoną od 45·— do 53 złr. białą od 50 do 70 złr.

Tygodnik finansowy.

Spekulacya na giełdzie wiedeńskiej dosięga już niemal tej granicy wyuzdania, jakiem się odznaczała w czasie poprzedzającym przesilenie r. 1873. Tydzień świeżo ubiegły był tego nowym dowodem a za najsmutniejsze zjawisko w tym niehamowanym żadnym względem popędzie ku zwyżce poczytać należy wzięcie udziału pozagiełdowej publiczności w tranzakcyach giełdowych. Ryby idą już wyraźnie do zastawionej na nie matni. Jak to zwykle bywa w takich razach, publiczność pozagiełdowa rzuca się na papiery przedmiotem najżywszej spekulacyi będące, z dnia na dzień w kursie podwyższane, które dla puszczających się na grę giełdową są najniebezpieczniejsze, będąc właśnie tą wędką, na którą wytrawni spekulanci urządzający grę łapią nieostrożne ryby. Że lada moment może przyjść do wyciągnięcia matni i zgotowania smutnego losu łaszczącym się na niepewne zyski, dowodzi już ostrożność, z jaką lepiej rzeczy widzące instytucye finansowe wiedeńskie dają zaliczki na krótkoterminowe zastawy. Podrożenie procentów od krótkoterminowych lombardów jest najniezawodniejszem znamieniem, że miejscowe instytucye finansowe niewierzą w trwałość zwyżki i upatrują w niej przesadę, która do smutnych tylko doprowadzić może rezultatów.

Te same przestrogi, do jakich się czujemy spowodowani, dają też już wszystkie poważne dzienniki wiedeńskie. *Presse* niedzielna odzywa się w przeglądzie swoim czynności giełdowych z ubiegłego tygodnia głosem Kasandry, przypominając zupełnie podobne do dzisiejszych zabiegi spekulacyi w pierwszym kwartale roku 1873, i okropne ich następne skutki.

Zwrócić też warto i na to uwagę, że w Niemczech korzystają z obecnych wysokich kursów w Wiedniu i przysyłają papiery austryackie na targ wiedeński celem pozbycia się ich. Okoliczność tę poczytują w Wiedniu za jedną z przyczyn nagłego podniesienia się kursu waluty złotej; interesanci bowiem realizując zyski z sprzedaży dawniej zakupionych papierów austryackich, nie kupują innych, tylko każą sobie gotówkę w walucie złotej przesyłać. Sprzedaże te muszą więc być liczne, kiedy się do takiego stopnia wzmogło poszukiwanie waluty złotej, że kurs dwudziesto frankówek podniósł się w ciągu świeżo ubiegłego tygodnia z 9.34 na 9.37.

Zgoła, kto się rządzi zimną rozwagą, sprzedaje dziś papiery spekulacyjne, ale ich nie kupuje. Do właściwych papierów spekulacyjnych należą dziś akcye banków wiedeńskich i akcye przedsiębiorstw górniczych. W tych też rodzajach papierów przybiera zwyżka najszersze rozmiary.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 30go stycznia. — Wiedeń: pszenica 13·15 do 14·— złr.; żyto od 10·30 do 10·50 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·60 do 14·65 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 14·40. do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 230·—; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 66·75 złr.; Olej rzepakowy 79·— złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

NADESŁANE.

Ważne dla majstrów krawieckich, zobacz dzisiejsze ogłoszenie. (3 5-12)

(NADESŁANE). (2537).

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Otrzymałem list Pański z 31 marca z. r. tudzież Pańską przesyłkę weterynarskich środków leczniczych. Cel, podania tym sposobem gospodarzowi wiejskiemu *środków ochronnych przeciw chorobom swych zwierząt domowych* tudzież w razie zaszłych chorób *skutecznych środków leczniczych*, tymbardziej godzien uznania, że jakkolwiek od niedawna zrobione próby *zupełnie zadawalające wyniki* wykazały. Później będę miał sposobność donieść Panu obszerniej o uczynionych doświadczeniach po kilkakrotnem użyciu Pańskich wyrobów i życzę szczerze, aby Pan i nadal z nami pozostawał w stosunkach.

Nowy Jork. *Henryk Bergh*, prezydent

Składy umieszczone są w ogłoszeniu zawartem w dzisiejszym Nrze dziennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 stycznia. List margr. Gontaut-Birona ogłoszony w dzienniku *Telegraphe* oświadcza, iż artykuł *Wiener Tagblatt* o wypadkach 16go maja jest nieprawdziwy (p. Przegląd).

Paryż 31 stycznia. Cesarzowa Rosyjska odjechała dziś z Cannes o godz. $3^1/_2$.

Paryż 31 stycznia. W Izbie deputowanych zapowiedział prezes rozpoczęcie obrad nad taryfą celną i wezwał Izbę, aby nie mieszała żadnych kwestyj politycznych w tak ważne i stanowcze obrady. Minister Tirard dowodził, że stan przemysłu bawełnianego polepszył się od r. 1876, dla tego uważa on powrót do taryfy cła od bawełny na 24% za dostateczny. Co się tyczy wyrobów metalowych, rząd nie przyjmuje podwyższenia ponad 40% proponowanego przez komisyę. Dalej rozbierał minister korzyści jakie reforma r. 1860 przyniosła rolnictwu i mniema, że cła prohibicyjne idą nie na korzyść rolnictwa, ale kupca pośredniczącego. Najlepszy sposób wspomożenia rolnictwa polega na ułatwianiu nawodniania, rozpowszechniania nauki rolnictwa i wspierania stowarzyszeń rolniczych. Minister stwierdził, że Francya dwa razy tyle produktów wywozi do Anglii, ile ztamtąd otrzymuje i oświadcza, że Francya może iść w zawody z zagranicą. W końcu żąda wzięcia obecnych taryf za podstawę rokowań rozpoczętych o zawarcie traktatów handlowych.

Paryż 1 lutego. Granier de Cassagnac (ojciec) umarł (Cassagnac nie było jego nazwiskiem, lecz tylko miejscem urodzenia a nazywał się jak i syn jego Paweł Granier, obaj bonapartyści).

Paryż 1 lutego. *La République française* poczytuje obawy wywołane wnioskiem powiększenia sił zbrojnych niemieckich za przesadzone i widzi rzeczy tak, że nie zachodzi żadna obawa, aby położywszy się spać wieczór spokojnie, obudzić się nazajutrz rano w stanie wojny.

Rzym 1 lutego. Królewicz pruski przybył dziś do Pegli.

Londyn 31 stycznia. *Standard* utrzymuje, że deputowani należący do towarzystwa *Home-Rule* zamierzają w odpowiedzi na mowę tronową wnieść w Izbie poprawkę do adresu, co wywoła żywe rozprawy. Zarząd poczt oznajmił, że przesyłanie poczty parowcami linii wschodniej między Anglią a Australią jest obowiązkowe. Dla tego parowce rzeczonej linii będą zabierały pocztę.

Madryt 31 stycznia. W kortezach interpelowano rząd o hiszpańskie koleje północne.

Petersburg 31 stycznia. *Goniec urzędowy* donosi: Gdy stan zdrowia N. Pani polepszył się nieco, tak iż powrót okazuje się możebny, przeto wyjazd z Cannes naznaczony jest na d. 31 stycznia.

Petersburg 31 stycznia. *Goniec* urzędowy donosi: W nocy 29go b. m. kiedy policya weszła do domu przy ulicy Saperskiéj Nr 10 dla odbycia rewizyi, zastała dwoje drzwi do mieszkania Nr 9 zamkniętych. Po otworzeniu głównych drzwi padł strzał, a po nim kilka jeszcze dalszych. Policya wraz z żandarmami wtargnęła do pomienionego mieszkania i zastała tam trzech mężczyzn i dwie kobiety, które nie przestały strzelać, tak iż jeden oficer policyi dostał kontuzyi. Jeden z mieszkańców zastrzelił się z rewolweru. Po uwięzieniu zbrodniarzy odbyto rewizyę i znaleziono prasę drukarską, niezmierną liczbę egzemplarzy dopiero co wydrukowanego dziennika *Narodnaja Wola*, tudzież inne druki, fałszywe pieczęcie, podrobione dokumenta, trucizny i materye eksplodujące. Śledztwo rozpoczęło się.

Petersburg 1 lutego. Między aresztowanymi przy wykryciu tajnéj drukarni, znajdowały się dwie kobiety i dwaj mężczyzni, piątym zaś który sobie życie odebrał, miał być, jak słychać, znany z dawniejszych procesów zbrodzień politycznych, nazwiskiem Deutsch, od dawna poszukiwany. Mieszkanie gdzie znaleziono drukarnię, leży na piątem piętrze wielkiego domu kamiennego. Mieszkańcy znani byli pod zmyślonemi nazwiskami, jako mieszczanin Liszenko z żoną i kucharką; zajęli oni to mieszkanie w sierpniu. Komisarz Litejnej, prystaw policyjny Müller i pomocnik jego Offenbach, którzy z narażeniem życia dokonali uwięzienia winnych, otrzymali podwyższenie stopnia i ordery św. Włodzimierza.

Gibraltar 31 stycznia. Dziennik *Gibraltar Guardian* otrzymał pismo z doniesieniem, że w Fez popełniono oburzające zbrodnie. Maurowie uderzyli na domy żydowskie, poranili wielu żydów a jednego 70-letniego starca oblawszy naftą, żywcem spalili wśród okrzyków radośnych. Kilku poddanych francuskich zostało także ranionych.

Konstantynopol 31 stycznia. Umowa z d. 22 listopada zawarta między Portą a bankierami Galaty o dzierżawę i zarząd sześciu rodzajów podatków, która weszła w życie d. 13 stycznia, okazuje już najlepsze skutki, dzięki szczególnej oględności zagranicznych urzędników administracyjnych i szczerej pomocy, jakiej im udziela ministerium. Dochody w Konstantynopolu znacznie powiększyły się, a z głębi kraju nie są jeszcze wiadome rezultaty.

Konstantynopol 31 stycznia. Rada ministrów zajmować się będzie jutro kwestyą grecką. Sułtan przyjmować będzie w przyszłym tygodniu hr. Dubskiego.

Donoszą nam z Warszawy, że p. Apuchtin już się tam od kilku dni znajduje. Miał on posłuchanie u cesarza i głosi, iż nadzwyczaj jest z niego zadowolony; pomimo tego utrzymuje się mniemanie, iż odwołanym zostanie; dekoracyi nie otrzymał. Między Rosyanami rozpowszechnione jest przeczucie zawikłań wojennych; są między nimi tacy, którzy w znanej dumie twierdzą, że w potrzebie powalą całą Europę i dotrą nawet do Paryża. W sferach rządowych jednak obecnie nie myślą, bo myśleć nie mogą o zaczepce, ale czy obawiają się czy udają, że wyczekują zaczepki; dosyć, że niezaprzeczenie zbroją się i gotują; urlopnicy mają rozkaz trzymania się w pogotowiu; wojska nagromadzone są w Królestwie i w każdej miejscowości można się z znaczną ilością siły zbrojnej spotkać. Pod Radomiem utworzono obóz. Wszystkie wiadomości rozpowszechniane w ostatnich czasach a które i do naszego dziennika znalazły przystęp o projektowanym adresie z Warszawy były z gruntu mylne i bezpodstawne. Żadnych w tej mierze nie było przedwstępnych układów. Rozeszła się w Warszawie pogłoska, że marcowe uroczystości petersburgskie odłożonem zostaną.

W sytuacyi wewnętrznéj nie objawiła się na zewnątrz żadna okoliczność, któraby wskazywała na bliskie uzupełnienie gabinetu lub jakikolwiek zwrot w polityce. Tymczasem *Vaterland* wyraża się dziś bardzo tajemniczo pozostawiając szerokie pole fantazyi do rozmaitych domysłów. Pisze bowiem: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaszła w sytuacyi zmiana, która każe się spodziewać rozwiązania kwestyj bieżących w inny sposób, jak to w ostatnich dniach należało przypuszczać. Bliższych wyjaśnień tem mniej dziś doręczyć możemy, że jeszcze nie wszystkie trzy kluby prawicy objawiły swoje zdanie o nowéj sytuacyi. Szczególnie klub prawego środka dopiero jutro odbędzie posiedzenie. Z wielu stron daje się słyszeć zapatrywanie, że przedłożenie o administracyi Bośni uchwalone zostanie we wtorek (t. j. dziś) bez zarzutu i że także w kwestyi podatku gruntowego osiągnięto kompromis, za pomocą którego zapewnione jest rychłe przyjście do skutku ustawy odnośnéj. Może we wtorek będziemy się mogli bezwzględniéj wyrazić." Musimy tedy do jutra uzbroić się w cierpliwość, aby doczekać się wyjawienia tajemnicy. Nie przyjdzie nam to trudno; bo że ją znamy, dowodem dzisiejszy artykuł wstępny.

Wydział podatkowy Izby deputowanych uchwalił nowelę do ustawy o podatku gruntowym według projektu dep. Krzeczunowicza. Sprawozdawcą większości jest znów wybrany dep. Krzeczunowicz, sprawozdawcą mniejszości tak jak poprzednio dep. Schaup.

Mowa bar. Hübnera, jak już nadmieniliśmy, fatalne sprawiła wrażenie, gdyż chcą w niej widzieć dążenie zbliżenia się do Rosyi wypowiedziane w imieniu skrajnej prawicy. *N. fr. Presse* twierdzi, że bar. Hübner mową swoją zarekomendował się na ministra spraw zewnętrznych gabinetu Clam-Hohenwart. W Niemczech mowa wywołała oburzenie i niesmak, a dzienniki tamtejsze wyzywają mówcę, aby dowiódł, kiedy to ze strony Niemiec żywiono zamiar przyłączenia niemieckich prowincyj Austryi!? Z tego powodu *N. fr. Presse* umieszcza bardzo znakomity artykuł wstępny, w którym jasno dowodzi, że przyjście do władzy w Wiedniu skrajnej prawicy musiałoby rozerwać związek między Austryę i Niemcami i sprowadzić zupełne odosobnienie pierwszej, gdyż cesarstwo Niemieckie widząc, że nie może na Austryę rachować, natychmiast wznowiłoby dawne związki przyjaźni z Rosyą. Zdanie to zawsze podzielaliśmy i dziś przy niem obstajemy.

Jeszcze w *Czasie* z 18go stycznia podaliśmy półurzędowy artykuł *Nordd. allg. Ztg* odpychający posądzenia gazet francuskich, jakoby ks. Bismark wdawał się był w wewnętrzne stosunki Francyi, lecz mogło się było zdarzyć, że dawniej za nim St Vallier reprezentował Francyę w Berlinie, czynione były ze strony francuskiej kroki w Berlinie szukające pomocy dla systemu 16go maja i dla zamachu stanu. Jeśli jednak były takie usiłowania, nie zostały one w Berlinie uwzględnione. Pomieniony artykuł *Nordd. allg. Ztg* był wielostronnie rozbierany, a *W. Tagblatt* z d. 24 stycznia w obszernym liście z Berlina szeroko rozpisał się w tym przedmiocie, osobliwie zaś nad tem, że poseł francuski w Berlinie margr. Gontaut Biron, spokrewniony z żoną ks. Antoniego Radziwiłła (z domu Talleyrand) działał z partyą dworską i partyą kościelną przeciw Bismarkowi i Falkowi. Wtedy to powstały wiadome „starcia", o których głośno mówiono. Ks. Bismark obwiniał posła francuskiego, że łudził rząd swój raportami, w których zachęcał go do zamachu, zapewniając go o sympatyi rządu w Berlinie. Gontaut przysposabiał dwór pruski do oczekiwanego zamachu, a malował stan rzeczy we Francyi, jako rozpaczliwy. Kanclerz nie dał się jednak łudzić temi przedstawieniami i nie myślał bronić Mac-Mahona; owszem raporta ks. Hohenlohe z Paryża i stanowisko silne kanclerza wskazywały, że rząd niemiecki nie przewiduje upadku republiki ani lęka się wojny o Alzacyę. Bismark owszem polecił prasie niemieckiej bronić Gambetty a w lutym 1878 St. Vallier przybył do Berlina na miejsce Gontaut Birona. Taka jest treść listu berlińskiego, przeciw któremu Gontaut Biron protestuje w *Telegraphe*.

Królewicz pruski wyjeżdżając do Włoch, do Pegli, gdzie familia jego bawi, miał długą naradę z ks. Bismarkiem. Utrzymują nawet, że opóźnił swój wyjazd, aby doczekać się kanclerza, który niechętnie wybierał się do Berlina, ale nie mógł na to liczyć, iż królewicz pojedzie do niego do Varzinu. Narada jest faktem, ale przedmiot jej dał sposobność do rozmaitych domysłów. Jedne mówią, że kwestya kościelna była głównym celem tej narady i że królewicz chciał dowiedzieć się, jak będzie mógł zachować się wobec Papieża w tej kwestyi, gdyż, jak nawet *Voss. Ztg* utrzymuje, królewicz uda się z żoną do Rzymu na kilka tygodni i że będzie się widział z Papieżem. Inne zaś pogłoski, odnoszące się do tej narady królewicza z kanclerzem, mówią, jak np. *Magd. Ztg*, że królewicz zażegnał kryzys, gdyż kanclerz znów groził dymisyą. Nie pomijamy i tej pogłoski, iż Cesarz chciał przez syna swego usposobić kanclerza przychylniej dla Rosyi. Wszelako przyjazd kanclerza da się bez tych domysłów wytłumaczyć po prostu bliskiem otwarciem parlamentu, d. 12 lutego, a ponieważ przyjdzie pod obrady sprawa powiększenia sił zbrojnych, przeto kanclerz zechce wziąść udział w obronie wniosku rządowego. Wprzódy zaś przyjdzie może postanowić, czy hr. Eulenburg pozostanie na posadzie ministra spraw wewnętrznych, gdyż jest związany z partyą liberalną tak, iż nie tylko centrum jest mu nieprzychylne, ale nawet *Kreuz Ztg* prowadzi z nim wojnę. Natomiast liberalne dzienniki wyglądają reformy gabinetu dla siebie przychylnej i stawiają znów kandydaturę ministeryalną Bennigsena, jako nagrodę głosowania swej partyi za ustawą militarną.

Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła ostatecznie w sobotę budżet rozchodów oraz ustawę o policyi polowej i leśnej.

Cesarzowa Rosyjska wyjechała z Cannes 31go stycznia; hr. Adlerberg prowadzi konwój. *Goniec urzędowy* powiada, że stan jej zdrowia o tyle polepszył się, że podróż mogła być zarządzoną, a natomiast doniesienia dzienników zagranicznych przedstawiają, że Cesarzowa jest bez nadziei wyzdrowienia i że o to tylko się rozchodzi, aby mogła dojechać do Petersburga. W Wierzbołowie czekać ma przybycia Carowej brat jej ks. Aleksander Heski. W Cannes z willi, gdzie mieszkała Cesarzowa, poprowadzono szyny żelazne do dworca, aby Cesarzowa mogła wprost z mieszkania swego wsiąść do wagonu. Na peronach kolei w Wierzbołowie i w Petersburgu zbudowano pawilon, aby wprost z wagonu wejść do budynku nie przechodząc przez zimny peron.

W kraju północno amerykańskim Maine zdaje się, że ustały zatargi stronnictw i że fuzyoniści ustąpili, skoro Izby ich „odroczyły się" do sierpnia, a ciało prawodawcze republikańskie prowadzi samo czynności bez współzawodnictwa i milicya opuściła dom obrad tego zgromadzenia.

Wojna między Chili a Peru i Boliwią jest jakby zawieszona od dwóch miesięcy. Wojsko boliwijskie cofnęło się i opuściło swoich sprzymierzeńców, a Chilijczycy zająwszy południową część Peruwii, czekają na rozpoczęcie układów za pośrednictwem gabinetu washingtońskiego. Donosiliśmy już, że prezydent Peruwii, Prado w najważniejszej chwili opuścił kraj i przez Panamę miał jechać do Nowego Jorku a potem do Europy za kupnem okrętów po stracie „Huascara", i że wojsko w Callao obwołało Pierolę dyktatorem. Dzienniki w Limie twierdzą, że po wyjeździe Prada nie było czasu wybrania zastępcy jego, a gdy wiceprezydent La Puerto okazał się nieudolnym, więc jenerał Pierola objął władzę. W Limie przyszło jednak do starcia krwawego między wojskiem, które zachowało wierność prezydentowi a zwolennikami Pieroli i zginęło tam 60 ludzi a 200 było ranionych. W końcu uznano i tam Pierolę dyktatorem.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń, 3 lutego. W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy względem udzielenia zaliczki pół miliona złr. dla Galicyi. Następnie Izba obradowała nad ustawą o administracyi Bośni. Sprawozdawcą jest Plener. Przeciw ustawie mówi Skene, gdyż ta zmienia prawno-polityczne stanowisko obu połów monarchii. Dumba oświadcza, iż urządzenie uporządkowanych stosunków jest dla Austryi rzeczą własnego honoru, gdyż Austrya musi w nowych tych posiadłościach starać się o podniesienie pomyślności. Wydatki poczynione przez Austryę i Węgry na prowincye zajęte, mogą być uznane za dług ich do skarbu monarchii. Kronawetter jest przeciwnym ustawie, gdyż ta nakłada niepożyteczne wydatki. W Bośni i Hercegowinie należy zaprowadzić administracyę narodową. Fux oświadcza, iż ustawa ta jest koniecznością polityczną; pragnie on tylko, aby ustawa wyrażała, komu w prowincyach zajętych służy atrybucya prawodawcza. — Wydział wojskowy załatwił w szczegółowych rozprawach projekt ustawy o taksie wojskowej.

Wiedeń 3 lutego. Czesko-niemiecki Parteitag postanowił, zachowując w tajemnicy powzięte uchwały na wniosek Herbsta polecić komitetowi z 15 członków złożonemu, aby zajął się sposobem wykonania tych uchwał.

Wiedeń 3 lutego. W dzisiejszem ciągnieniu pożyczki loteryjnej z r. 1860 wyciągnięto następujące Serye: 29, 325. 1035. 1062, 1163, 1305. 1439, 1567, 1898, 1929, 2130, 2333, 2940, 3226 3534, 3638, 3796, 3982, 4473, 4534, 4582, 4935, 5110, 5158, 5217, 5546, 5629, 5758, 5779, 6274, 6708, 6780, 6856, 7172, 7515, 7560, 7565, 7722, 7760 7903, 7991, 8349, 8586, 9279, 9393, 9631, 9984 10,221, 10,255, 10,294, 10.570, 10,574, 10,646, 10,647, 10,890, 11,114, 11.162, 11,235, 11,289, 11,292, 11,528, 11,565, 11,557, 11,931, 11,947, 12,084, 12,179, 12,244, 12,316, 12,460, 12,881, 12,924, 13,108, 13,754, 13,895, 14,267, 14,435, 14,573, 14,663, 15,079. 15,783, 16,103. 16,149, 16,414, 16,688, 16,706, 16,969, 17,029, 17,122 17,871, 17,921, 17,946. 18,083, 18,109, 18,231, 18,255, 18,261, 18,954, 19,019, 19,738.

Berlin 2 lutego. Poseł rosyjski Ubryl zamierza w tym tygodniu wyjechać do Wiednia.

Berlin 3 lutego. Cesarzowa Rosyjska przybyła tutaj i powitaną była przez Cesarzową Augustę. Po jednogodzinnym wypoczynku Carowa w dalszą udała się podróż.

Paryż 3 lutego. Freycinet zachorował. Senat przyjął projekt ustawy o naczelnej Radzie wychowania w pierwszem czytaniu. W Izbie wyraził Gambetta ubolewanie z powodu śmierci deputowanego Granier de Cassagnac (ojca) i nazwał go znakomitym pisarzem polemicznym.

Rzym 3 lutego. Sesya parlamentu została zamkniętą urzędownie a nowa sesya naznaczoną jest na d. 17 lutego.

Londyn 2 lutego. *Times* zaprzecza pogłosce, jakoby lord Lytton zamierzał usunąć się (jako wice król Indyi). *Standard* donosi że rząd angielski telegrafował wczoraj do dowódcy eskadry na oceanie Spokojnym, aby wysłał jeden okręt wojenny do La Paz w dolnéj Kalifornii, gdyż wybuchły tam nowe zamieszki, w skutek czego życie i mienie mieszkających tam Anglików są zagrożone.

Londyn, 3 lutego. Cesarzowa austryacka przybyła tu o godz. $9^1/_4$; gęsta mgła spóźniła jej przyjazd. Cesarzowa odjeżdża dalej w południe.

Londyn 3 lutego. Cesarzowa Austryacka oczekiwaną jest dziś rano do Dovru a jutro przed południem stanie w Killcosk.

Nowy Jork 2 lutego. Lesseps uzbraja ośm rozmaitych wypraw dla zdjęcia planów kanału Panamy. W niedzielę odbyła się w kościołach katolickich kwesta na korzyść cierpiących niedostatek w Irlandyi i zebrano 25.000 dolarów.

Washington 2 lutego. Izba reprezentantów otrzymała wniosek prezydenta Hayesa, żądający ofiarowania usług Stanów Zjednoczonych państwom południowym zostającym z sobą wojnie, w celu przywrócenia pokoju, a następnie wniosek względem uchwalenia kredytu 100.000 dolarów na wsparcie niedostatek cierpiących Irlandczyków.

Kursa. — Wiedeń 3 lutego, god. 2 min 30 po poł. Renta papierowa 71·85. — Renta srebrna 73·40. — Renta złota 86·10. — Losy z r. 1860 132·—.— Akcye Banku Narodowego 849·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 100·20 — Marki 57·85. Ruble 124·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Skład fortepianów
Bronisławy Gabryelskiej

zaopatrzony świeżo w doborowe instrumenta, poleca się pamięci Szan. Publiczności. Utrzymuje zarazem **Biuro umieszczeń** bon, guwernantek, oraz nauczycieli wszelkiej narodowości. (3189-10 10)

Kraków, ulica Bracka Nr. 157.

Na karnawał

Suknie balowe od 25 złr. i wyżej. wielki wybór materyałów najnowszych na suknie, świeży transport co tydzień kwiatów paryskich. **Kostiumy krakowskie od 35 złr. wzwyż.** Zamówienia uskutecznia w 24 godzinach. (179-8-8)

Klementyna Chojecka,
przy ulicy Szewskiej pod L. 209.

Na Karnawał

polecam się do wykonania bukietów balowych wszelkiego rodzaju i po różnych cenach, ze skromnemi jakoteż najpiękniejszemi mankietami atłasowemi. — Bukiety kotylionowe od 10 c., wieńce mirtowe od 2 złr. wzwyż. — Zamiejscowe zamówienia punktualnie za zaliczką; opakowanie jaknajtaniej, ale oddzielnie. (185-9-9)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 103.

Świeże ostrygi

za 100 sztuk mar. 6·—, pocztowa paczka 50—60 sztuk mar. 4·—, islandzka rulada z ryb baryłka 5 kilo mar. 3·50, rosyjskie korонne sardynki baryłka 5 kilo mar. 3·—, kawior elbiański od mar. 1·50—2·40 za funt, kawior uralski 3—4 mar. za funt. Kawa od 80 fen. — 1 mar. 30 fen. za funt. Wszystkie ceny rozumieją się z opakowaniem za zaliczką i pocztą opłatnie. (347 2-2)

Aug. Schulz w Altona w Holsztyń.

Zarządca ekonomiczny,

lat 35, zdrów i silny, żonaty — poszukuje posady od 6. Jana — posiada 20 letnią praktykę, dobre polecenia, zna się dokładnie na uprawie roli, budownictwie, chowie bydła i t. d. W zaniedbanych gospodarstwach podejmuje się najnowszy wydatne dochody oddać a od nadwyżki na pewne procenta się ułożyć. Adres: **J. P. A. 30.** poczta **Szczucin.** (276-5-5)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale słynny **LATON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. **E. Stockmara.** (78-6-)

Makulatura dziennikowa

wielki format, 100 kilo złr. 18·— opłatnie z opakowaniem na dworcu kolei w Wiedniu jest zawsze do nabycia u podpisanego.

K. Boschan w Wiedniu, I., Hafnersteig Nr. 12.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. (352-2-4)

Balsam Veteriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka kol słabości nerwowe, rozmaity ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przeczyszcza.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* „pod „Gwiazdą" i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem", jak również w bandin p. *Janigi*. (210-2-)

Na wieczną pamiątkę!
Tylko 3 złr.
Portrety w naturalnej wielkości

maluje podpisany po nadesłaniu fotografii najdokładniej i najwierniej tylko za 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu portretu 1 złr., reszta przy dostawie. Czas dostawy 10 dni. (239-3-3)

Pracownia W. Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 2. B. dawniej Löwengasse.

Wyszedł mój bardzo obszerny pięknie illustrowany

główny spis nasion

gospodarskich, ogrodowych, polnych i leśnych, cebulek kwiatowych i t. d. i rozsyła się na żądanie opłatnie i darmo. Wskazówki do zamówienia i ... 120 rycin. (10 9 15)

„Erste ung. Garten- und Feldbau-Agentur"

ADOLF D. FREUND, handel nasion
w Budapeszcie (w Węgrzech) Maria Valeriagasse, Thonethof.

!!! Doniesienie !!!

Towary objęte z pewnej masy konkursowej będą poniżej ceny szacunkowej, jak długo zapas starczy, najdłużej 14 dni, za pozwoleniem tut. zwierzchności, po zadziwiająco tanich cenach sprzedawane.

Skład towarów z masy konkursowej, wszystko w zupełnie dobrym stanie, posiada: czarne i kolorowe atłasy, prawdziwe lyońskie materye jedwabne faille, angiel. mater. świecące i kaszmir. na suknie, jedwabie, rypse wełniane i lastings, prawdz. franc. staniki, płótna, bielizny stołowe, serwety, ręczniki, prześcieradła bez szwu, chustki do nosa, kolor. obrusy do kawy, piękna bieliznę damską i męzką, koszule damskie, kaftaniki nocne, spodnice, płaszcze do czesania, majtki, płaszcze kąpielowe, ręczniki kąpielowe, spodnice damskie sukienne, moiré, świecące i flanelowe, krawatki jedwabne męskie i damskie, kołdry, wszelkiego rodzaju towary drutem robione, pończochy fartuszki, bieliznę dziecinną.

Uprasza się Wysoką Szlachtę i Szan. Publiczność we własnym interesie o korzystanie ze sposobności i o szybkie załatwienie zakupna; towary nadają się szczególnie na wyprawy ślubne. Sprzedaż odbywa się tylko po stałych niezmiennych cenach.

Lokal sprzedaży znajduje się w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, na pierwszem piętrze Nr. 2. (348-2-)

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877. największa i jedyna, Odznaka wystawionych sadzonek chmielu.

H. MELZER
agent dla
zateckiego chmielu i sadzonek
w **Zateczu** (Saaz) w Czechach.

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych sadzonek i sprzętów.

Wszystkim Szan. interesowanym podaję do wiadomości, że rozsyłka moich

zateckich sadzonek chmielu
(ogólnie uznanych i kilkakrotnie odznaczonych)

rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [353-2-15]

Ważne dla panów

majstrów krawieckich!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych

NACHOD & GOLDSCHMIED
w Wiedniu, I., Laudskrongasse Nr. 8,

sprzedaje wszelkie gatunki krajowych i zagranicznych towarów sukiennych i wełnianych **częściowo** po **cenach hurtownych.** Wzory na żądanie darmo. Zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką. (2-6-12)

Hektograf.

Patentowany przyrząd pomnażający, za którego pomocą można pomnażać z jednego oryginału, jak: z **pism**, rysunków, portretów, nut muzycznych i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij w suchej drodze. Kopie i wzory przesyła się darmo i opłatnie na pisemne zapytania zaraz się odpowiada. Poszukiwani odprzedający i zastępcy.

JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I. Babenbergerstrasse Nr. 9.

Zdanie „Neue freie Presse" z 13 grudnia 1879 r.: Hektograf pana Józefa Lewitusa w Wiedniu, Babenbergergasse Nr. 9, który w stosunkowo krótkim czasie rozpowszechnił się po całym świecie, ulepszonym został znacznie w ten sposób, że pismo z czasem można teraz ... także ... hektografu obecnie też czarny atrament pomnażający, który nadaje się przez co do pomnażania pism dla urzędów, władz, adwokatów i t. d. (238 3 6)

Skład w Krakowie u Henryka Zychonia, handel papieru w Rynku.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO

P. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu, *8, ulica Vivienne.*

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (13 -5-)

Panna
uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu, tudzież w gospodarstwie domowem, poszukuje obowiązku od 1 lutego b. r. w mieście lub na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. *E. F. Nr. 17* poste restante Kraków. (375-2-3)

Dla właścicieli większych dóbr!

Handel masła w Lipsku chce celem otrzymywania świeżego masła, sprowadzać masło wprost od właścicieli większych dóbr. Łaskawe oferty uprasza się adresować: ***Ferdinand Pelz in Leipzig, Wiesenstrasse Nr. 7.*** [338-2-3]

Cegielnia

przed rogatką Grzegórzki, jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie sprzedaży mięsa przy ul. Siennej w Szarej Kamienicy. (282-2 3)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w krztuścu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie E. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie F. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (208-1)

Realność

składająca się z wielkiego mieszkalnego domu, stodoły, stajni, chlewów i przeszło 20 morgów dobrego ornego gruntu, w Brzostku przy gościńcu i wodzie położona, jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Takowa może być użyta na różne fabryki tj. cukrownię, krochmalnię, fabrykę cykory, garbarnię itd. Bliższych szczegółów udziela *Michał Mieszkowski*, handel korzenny w Radomyślu przy Czarny. [393-1-3]

Powszechnie dotąd znanym i najpewniejszym środkiem przeciw

gośćcowi i reumatyzmowi
jest **H. Blocha**
spirytus gośćcowy,

po użyciu którego w 24 godzinach najsilniejszy ból zupełnie ustępuje. Cena flakonika 60 cnt.

Prawdziwy na składzie w KRAKOWIE w aptece p. Stockmara, we LWOWIE u p. Z. Ruckera, w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza, w CZERNIOWCACH u p. Altha. (310 2-6)

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE
POLECA OBFICIE ZAOPATRZONY MAGAZYN

perfumeryj, mydeł do mycia i do golenia, **pasty i eliksiry** do konserwowania zębów, **pudry, kremy, octy** toaletowe, **tynktury** do barwienia włosów, **wody** do mycia twarzy i niszczenia piegów, **pomady i olejki** na włosy, **wody** do wzmacniania skóry, do porostu i oddalania łupieżu z włosów, kadzidła itp.

Z FABRYK

francuskich: od SOCIÉTÉ HYGIENIQUE, „ HUBIGANT CHARDIN, „ RIGAUD & Cie, „ VIOLETA, „ LUBIN, „ ED. PINAUD, „ CHARLES FAIJ, „ J. V. BONN, „ Dr PELLETIER, „ Dr THos W. EWANS & Cie, „ Dr PIERRE, „ Mr BOTOT, „ SARAH FELIX, „ JEAN VICENT BULLY;

angielskich: od ATKINSONA, „ BAYLEY „ ROWLAND, „ ROSSETER, „ J. GOSSNEL & Co., „ Mrs S. A. ALLEN, „ RIMMEL;

niemieckich: „ TREU NUGLISH & Co., „ FR. WOLFF I SYN, „ J. POPP, „ F. A. SARGA SYN & Co., „ J. M. FABER i innych.

Prawdziwa **Woda kolonska.**

Będąc gruntownie obznajomiony z artykułami toaletowemi, sprowadzam wyłącznie tylko te przedmioty, które ustaliły sobie wziętość.

Wielki wybór **szczotek** do włosów i do zębów, **grzebieni** i innych **przyborów toaletowych.** (283-4-6)

Zastępuje machiny parowe

bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (146-15)

O sile ½—20 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 33.

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, zamleń, zaflegmienie;** również też **zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowizoryonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaitera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. 26 1 16 30

!!Prawie zadarmo!!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej znacznej **fabryki Britannia srebra** sprzedaje się następne **42 sztuk** bardzo trwałych **przedmiotów z Britannia sreb a tylko za złr. 6·75,** jako zaledwie ¼ część kosztów wyrobu a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar piękn. noży, trzonki z Britannia srebra z prawdz. angiel. stalow. ostrzami.
6 ślicznych widelców z Britan ia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych łyżek z Britannia srebra.
6 łyżeczek z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka chochelka z Britannia srebra.
1 ciężka chochla „ „
6 sztućców „ „
6 angielskich filiżanek Victoria pięknych, cyzelowanych
2 gustowne świeczniki stołowe z Britannia srebra
1 dzwonek stołowy „ „
1 sitko z rączką „ „

Wszystkie tu wymienione trwałe i piękne, tow. z Brit. sreb., kosztowały dawniej 25 złr., teraz tylko 6 złr. 75 c.

42 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, którto metal nigdy niczernieje i nieda się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 30 latach, **za co się poręcza.**

Adres i jedyne miejsce zamówień dla c. k. austryacko-węgierskich prowincyi:

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken (103 11-12)

BLAU & KANN w Wiedniu, I., Elisabethstrasse Nr. 6.

Wysyłka punktualnie za zaliczką. Porto ... 42 ... Austryi-Węgier 36 c

Tord-Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Elysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135 10)

Apteka „zum heil. Leopold" w Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we **wszelkich wypadkach** sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, żeby tylko te **środki za prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **moją firmą.**

Neusteina ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki Św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 ct.**

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenia **60 ct.**

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków farbowania i konserwowania włosów, przywraca naturalną barwę włosów. Duży słoik **2 złr.** mały **1 złr.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny nadaje płci gładkości, delikatności i miękkości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 ct.**

Albuminat żelazisty najskuteczniejszy środek żelazisty dla cierpiących na bladaczkę, rekonwalescentów, nerwowych i t. d.; już po kilku dniach czuć można nadzwyczajny jego skutek **złr. 1·50.**

Elektro-motoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem **złr. 1·50.**

Quebracho wyciąg polecany najlepiej wewnętrznie dla cierpiących na astmę przez prof. Dr. Skodę w Wiedniu i Dr. Penzolda w Erlangen po **1 złr.**

Proszek do zębów Victoria jeden z najlepszych środków po **35 c.**

Damasceński krem różany na delikatną i gładką cerę **1 złr. 40 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 ct.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Dr. Schmittowa wyroby guakowe:
Guakowy plaster przeciw rakowi, pruchnieniu kości i wszelkim ranom **3 złr.**
Guakowa tynktura przeciw wszelkim niebezpiecznym nieżytom żołądka i t. p. **złr. 1·50, 2·50, 4.**
Guakowa maść do wcierania na różne bole **3 złr.**
Guakowa escencya przeciw pruchnięciu zębów i bólom tychże **złr. 1·50.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 ct.**

Hallejskie pastylki jodowe zastępują zupełnie tran wątrobiany, leczą guzy, zastarzałą kiłę gruczoły, ból głowy i oczów itp. pudełko **60 c.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzotok lub białe upławy, nie pozostawiając złych po sobie skutków **złr. 1·60.**

Kumys wyborny środek przeciw złemu trawieniu, rozwolnieniu, osłabieniu, schudnieniu i suchotom. Cena flaszki **80 c.**

Damasceńskie mydło różane po **35 c.**

Krople na wole używane z najl. skutkiem przec. wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 ct.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, na głuchotę, szum w uszach itp używa się ze skutkiem **70 ct.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają biało **70 ct.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50 i 80 c.**

Royera maść hemoroidalna poleca się najmocniej na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1 60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 ct.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 ct.**

Storax-Creme, cudo skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przec. katar. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Gölisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c. ¼ funta. Dra Pfefermana pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr. 50 ct, znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise po 60 ct do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. ¼ funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego jako to: enemki, wtrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych

Polecam Szan. Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszek Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rhabarbarum dwuwęglan sody, magnezyę itp. po najtańszych cenach. Znane specyfiki w farmacyi francus., angielsk., ameryk., niemiec., szwajcarsk. i austr. zawsze na składzie. — Wszelkie artykuły z wystawy paryskiej 1878 r. wchodzące w dziedzinę farmacyi, parfumeryi i toalety posiadam na składzie i rozsyłam cenniki darmo. Zwracam szczególnie uwagę na dziełko **Dra Boll: Schönheits-und Gesundheitspflege** cena **30 c.**

Piwo żelaziste lepsze i zdrowsze niż wyroby słodowe, dla zdrowych, rekonwalescentów i chorych wzmacniające i pożywne **50 c.**

Wysyłam za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczam odbiorcom hurtownym znaczny rabat. 99-9-12)

Z wszystkich środków dla

cierpiących na płuca

uzyskał przez aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu wyrabiany

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA

sławę niezaprzeczenie racyonalnego, bardzo pewnego i wybornego środka leczniczego, a zarazem też osięgnął pełne uznanie lekarzy i publiczności.

Krwi **gruźlicznych** (suchotników), **zołzowatych,** dotkn **angielską chorobą,** tudzież **bladaczkowych i niedokrewnych,** brak po wielkiej części **soli fosforowych, wapiennych i żelazistych,** a ubytek ten tworzy **główną przyczynę tych chorób.** Skutki zatem uregulowanego przybytku tych pierwiastków wprowadzonych w **syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna w najłatwiejszej formie i odpowiedniem zgęszczeniu** są u wszystkich takich chorych **prawdziwie zadziwiające.**

Wedle orzeczenia **słynnych lekarzy** i wielkiej liczby prakt. lekarzy w Wiedniu i na prowincyi, którzy robili dokładne próby z **syropem Herbabnego** i uzyskali bardzo korzystne wyniki, objawiają się skutki tego wyrobu w następny sposób:

„Chorzy odzyskują dobry apetyt (często wilczy apetyt), ***zdrowy sen, dobrze wyglądają. U chorych na płuca uśmierza się kaszel, rozwalnia się śluz, nikną męczące poty, tudzież wielkie zmęczenie, a siły szybko przybywają. Przez częściowe ułożenie się wapna w gruzełkach następuje zwapnienie t. j. wyleczenie tychże, a zarazem utrzymuje się dalszy rozwój cierpienia. U dzieci skutek jest nader szybkim, a syrup wapienny przewyższa znacznie w działaniu tran wątrobiany."***

Spostrzeżenia te poświadczone są w licznych wypadkach, o czem przekonać się można z bardzo wielu lekarskich świadectw i podziękowań (20 4-5)

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr Schweizera **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1 złr. 25 ct.** pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie

Upraszamy wyraźnie żądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie u pp. **E. Stockmara** aptek.; we **Lwowie** u pp. Zyg Ruckera i P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Stanisławowie** u p. A. Bel apt.; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego; w **Żółkwi** w c. k. Aptece obwodowej.

(427-1-2)

JÓZEF POPIEL

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2 lutego 1880 r., w wieku lat 32.

Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok we środę dnia 4 lutego o godzinie 3ciej z rana z domu przy Górnych Młynach pod Nrem 120 wpr. st do kościoła parafialnego w Rzeszy, gdzie po odbytem Nabożeństwie w grobie rodzinnym złożone zostaną, a następnie na nabożeństwo żałobne w Krakowie, w kościele Śtej Barbary we Czwartek 5go lutego o godzinie 10ej rano odbyć się mające.

[410-1-3]

Za duszę ś. p.

Jenerała Ignacego Kruszewskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 6 lutego b. r. o godzinie 10ej

w kościele Ś. Barbary

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Należące do spadku po ś. p. Katarzynie Szczepanowskiej, zmarłej w Krakowie, zabrane zostały następujące papiery publiczne wartościowe, a mianowicie:

Listy zastawne Królestwa Polskiego 5% ziemskie:

Litera A. na 3000 rs. Nr. 3284, 2410, 4684, 24102.

Lit. B. na 1000 rs. Nr. 16824, 22068, 22067, 14492, 21417, 21966, 10653, 11156, 13183, 206762.

Lit. C. na 500 rs. Nr. 41586, 34797.

Lit. D. na 250 rs. Nr. 61157, 7960.

Lit. E. na 100 rs. Nr. 152722, 139561, 102701, 283100, 105012.

Brakuje *Listów zastawnych Królestwa Polskiego 4%:*

Lit. C. na 150 rs. Nr. 33249, 43176, 47949, 48202, 62502, 71181, 81450, 81999.

Lit. E. na 30 rs. Nr. 120371, 121711, 129440.

Lit. B. na 750 rs. II. seryi 3go okresu Nr. 15942, 210342, 212594, 203802, 204387, 204733, 205776, 206027, 206579, 209735, 210342, 211135, 212594, 212620, 212780, 211787, 206518, 212348.

Lt. B. na 750 rs. I. seryi 3go okresu Nr. 8106, 8725, 11976, 13855, 142408, 11596, 141735, 28133, 141690, 9772, 16390, 17028, 17323.

Lit. C. I. seryi 3go okresu Nr. 218248, 218747, 220852, 237474, 234190.

Lit. C. I. seryi 3go okresu Nr. 39073, 52670, 76314, 81999, 81450, 47949, 71181, 39719, 43176, 42002, 33249, 37062, 38995.

Lit. D. Nr. 28183, 14609, 28054, 266047, 7379, 8396, 17534, 8308, 307608, 318056, 207800, 16320, 223541.

Lit. C. Nr. 34370, 62677, 237324, 237025, 264088, 215574, 217829, 217808, 240735.

Lit. D. Nr. 231934, 98165, 93559.

Lit. E. Nr. 296837, 316727, 249574, 112923, 123661.

Brakuje *Listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego:*

Na 500 rs. Nr. 6261, 4100, 24474, 26052, 378, 26157, 6485, 6262, 14880.

Na 250 rs. Nr. 635, 7211, 23243, 27312, 27314, 30133, 36672, 40348, 44521, 47122, 44891, 33874, 37834, 12016. 27314, 27312, 39781.

Na 100 rs. Nr. 139, 139047, 139049, 44731, 33060, 24647, 33607, 89200, 139049, 44131, 86367, 17041, 33020, 86234, 85598, 97763, 34759, 311, 10790, 14381, 38200, 51305, 51701, 110289.

Na 1000 rs. Nr. 48225, 20947, 7999, 8144, 18914, 15582, 11538, 17437.

Brakuje *Akcyj drogi żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej:*

Na 500 rs. Nr. 1841, 7415, 4153, 4825, 3602.

Na 100 rs. Nr. 590, 3187, 3670, 3671, 3672, 3673.

Brakuje *Akcyj drogi żelaznej (Ostbahn) kolei Węgiersko - Wschodniej:*

Nr. 126327, 126333, 126328, 126491, 126332, 126339, 126334, 126330, 126331, 126490, 121296, 121297, 121298, 121299, 121300, 123799, 123800, 126329, 121266, 96695, 121275, 121277, 121279, 121281, 121283, 121285, 121287, 121289, 121291, 121293, 121276, 121278, 121280, 121282, 121284, 121286, 121288, 121290, 121292, 121294.

Brakuje *Listów indemnizacyjnych Galicyjskich:*

Na 1000 złr. w. a. Nr. 10634, 8270, 4282, 958, 7784, 1163, 3896, 4539, 10181, 10486, 10633, 6752.

Na 5000 złr. Nr. 900, 10184.

Brakuje *Akcyj c. k. ogólnego długu państwowego 5%:*

Nr. 35884, 69630.

Brakuje *Akcyj kolei Galicyjskiej:*

Nr. 30, 1728, 20474, 36804, 52254, 52264, 52265, 55338, 55339, 63728, 67601, 88350, 90828, 93027, 98329.

Brakuje *Akcyj kolei Karola Ludwika:*

Emisya Isza: Nr. 28434, 28435, 35008, 35009, 35450, 35495, 48450, 58427, 60458, 63656.

Emisya IIga: Nr. 76327, 76328, 79930, 79921, 83361, 85555, 89335, 94533.

Brakuje *Akcyj Rumuńskich:*

Lit. A. na 2000 talar. Nr. 48061, 48080, 118381, 118400, 119941, 119960, 125541, 125560, 127861, 127880, 133821, 133840, każda z 5 kuponami.

Lit. B. na 1000 talar. Nr. 162911, 162920, 193311, 19320, każda z pięciomа kuponami.

Lit. C. na 500 talar. Nr. 525257, 525264, każda z pięcioma kuponami.

Lit. E. na 100 talar. Nr. 384854, 384855, każda z pięcioma kuponami.

Brakuje *kuponów do Listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego:*

Na 1000 rs. Nr. 17473 kuponów 2 po 20 rubli za rok 1877, Nr. 2497 kuponów 2 po 20 rubli za rok 1877, Nr. 17255 kuponów 10 po 20 rubli za 5 lat to jest od 1877 do 1882 roku.

Na 250 rs. Nr. 12016 kuponów 8 po 5 rubli od 1877 do 1880 r., Nr. 7211 kuponów 9 po 5 rubli od 1877 do 1881 r., Nr. 27312 kuponów 10 po 5 rubli od roku 1877 do 1881 r.

Na 500 rs. Nr. 6262 kuponów 2 po 10 rubli z 1877 roku.

Na 100 rs. Nr. 38200, 89200, 44731 po 2 kupony po 2 ruble z 1877 roku.

Na 100 rs. Nr. 34759 kuponów 14 po 2 ruble od 1877 do 1883 roku.

Brakuje *kuponów do akcyj kolei żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej:*

Na 500 rs. Nr. 6197, 6476, 4824, 3605, 3604, 3603. Na 100 rs. Nr. 3674.

Brakuje *kuponów do akcyj Nord-Ost-Eisenbahn* od 1. stycznia i z 1. lipca 1877 r. każden kupon po 5 złr. w srebrze płatny:

Po akcyi na 200 złr. Nr. 7736, 54944, 54945, 54936, 10132, 10133, 10134, 44513, 62559, 62558, 55121, 41945, 41946, 8857, 39057, 54939.

Brakuje *kuponów do akcyj drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej* za 1877 rok kupon po 5 złr. w srebrze akcyje 200 złr. po 2 kupony Nr. 60742, 41733, 45120, 60737, 60740, 41739, 60747, 41745, 41746, 41734.

Brakuje po 2 *kupony* po 5 złr. srebrem *od akcyj drogi żel. księcia Rudolfa* na 200 złr. akcya Nr. 14143 kuponów styczniowego i lipcowego z 1877 i 1878 roku.

Ostrzegam przed nabyciem tychże wartościowych papierów, gdyż kroki sądowe już rozpocząłem, a ktoby o takowych miał wiadomość, raczy mnie zawiadomić za stosownem wynagrodzeniem.

[399-1-3] *Aleksander Szczepanowski.*

Poszukuje się dzierżawy

folwarku od 150 do 300 morgów. Reflektujący raczą się zgłosić pod adresem **M. N. w Nowym-targu.** (290-3-3)

ERKLAERUNG.

Auf Grund des **Markenschutzgesetzes** von den Herren Johann Liebieg & Co. wegen **Verletzung ihres Markenrechtes** belangt, erklären wir, dass das von uns in letzterer Zeit in Handel gebrachte, mit einer der Liebieg'schen S Shirting **nachgeahmten grünen Etiquette** und **gleichfalls mit S bezeichnete Fabrikat leichterer Qualität** ist, als die renommirten gleichbezeichneten Waaren von den Herren Johann Liebieg & Co. und dass wir uns künftighin einer **ähnlichen Marke nicht mehr bedienen werden.**

Wien, 20 Jänner 1880. RIESS & GRUNDMANN.

Mit Bezug auf vorstehende Erklärung empfehlen wir unseren geehrten Abnehmern folgendes zur gefälligen **besonderen Beachtung:** „Um unsere allseits anerkannten guten Qualitäten Shirtings, **besonders unsere Sorte „S grün Schild“ vor Nachahmung schlechter Waare zu schützen; haben wir ausser unserer Schutzmarke jedes Stück** noch besonders sowohl **auf der Aussenseite der Emballage, als auf dem Schaublatte** des Stückes **mit unserer vollständigen Firma** versehen. (384-2-2)

Reichenberg, 20 Jänner 1880. JOHANN LIEBIEG & Co.

Wyszły z druku

„**Uchwały i wyroki Św. Watykańskiego**“ krótko wyjaśnione wraz z prostym a praktycznym wykładem artykułu wiary „o **nieomylnem nauczycielstwie rzym. Papieża**“ str. 40 i jest do nabycia w księgarniach u autora po 30 et. — 60 fen. exp. **Nakład tanie** zaś ... opuszczą prawa zaś ... zapłacić u autora ... do końca maja b. r. Druk „Pastorałcje“ już ... (402)

X. Krukowski, Ul. Kanon. 118.

Autorze broszury złośliwej z Bielska!

Hem quid agis!!!

Czyli nie wiesz? iż Toj as Moyses NAUKA MOYŻESZA ... SHOJR LUSZOIN HOBE ... Nie rozumiesz ... TALMUD DALSZY TAL: TRAKTA TY ERUCHIM I SABOTH ... „Obcemu jest ... NAUKA ... DAWID, nie ... wierzył potwarzom, jego państwo nie zostało ... „Gdyby król Dawid ... ET TALIS TRISTIS FINIS ... ESSE CUM MEIS FRATRIBUS JUDEIS IN POLONIA. (405)

Maurycy Weber, Krakowianin.

Rymarz, siodlarz i egzaminowany maszynista dla wszelkich machin rolniczych, żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca przy większem gospodarstwie. Łaskawe oferty przyjmuje p. *Michał Bass*, portier kolei Północnej w Krakowie. (409-1-3)

Dwa garnitury mebli,

trzy **stoliki, lustro i pianino** są do sprzedania przy ulicy Śtej Anny pod Nr. 191. Wiadomość u stróża. (406-1-3)

Asystent farmacyi poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Oferty przyjmuje pod lit. *M. F.* poste restante Nowy Sącz. (380-3-3)

Propinacya

w dobrach Brzeźnica, w powiecie Wadowickim, będzie od 1 lipca 1880 **do wydzierżawienia.** Z prawem propinacyi połączone jest używanie 2 karczem, kawałka gruntu przewozu na Wiśle i placu pod budowę galarów. Oferty przyjmowane będą do dnia 1go kwietnia 1880 r. pod adresem: „Obszar dworski Brzeźnicy Radwańskiej, poczta Brzeźnica“. (326-3-3)

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe*, Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgrasse Nr. 4.* W Krakowie u *Józefa Krugera*, ul. Grodzka Nr. 62 i u *J. Hammera*, fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga*, na placu Kazim W. (112 35)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55 (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowóż na chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej 4³/₄ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-15-30)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Platona Laches, Apologia, Kryton, w tłómaczeniu polskiem Stanisława Siedleckiego. Cena 60 c.

Platona, Gorgias, w tłómaczeniu polskiem Stanisława Siedleckiego. Cena 75 c. (421-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie **w Agenoyi dla Rolników S. Mikuckiego** w Rynku gł. pod Nr. 28. 4957

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę ze wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 393 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

Aniela Dembowska,

(3105-10-10) dyrektorka.

Dr. Lesław Boroński

poszukuje jako koncypient adwokacki pomieszczenia z dniem 1 maja 1880 r. w Krakowskiem lub na Szlązku. Odbywał praktykę od 24 października 1877 r. do 24 maja 1878 r. w kancelaryi Wgo adwokata Dra Weigla w Krakowie, od 28 maja 1878 r. do 28 maja 1879 r. przy sądzie krajowym w Gracu i pozostaje po dzień 1 maja 1880 w kancelaryi Dra Seun w Ried (Wyższa Austrya). Świadectwa z 3 egzaminów rządowych i praktyki na żądanie. — Oferty do „Ried in Oberösterreich“. (325-2-2)

W dobrach Zwierzyniec

przy Krakowie — **jest cegielnia do zadzierżawienia.** — Zgłosić się do adw. Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263. [387-3-3]

DĘBÓWKA

napój naturalny, silny, a przedni.

ZNANA SPECYALNOSC

z c. k. uprzywil. fabryki parowej likierów

Jakóba Grossa w Biały.

Prawdziwy wyrób opatrzony jest w markę ochronną.

Cena flaszki 70 centów.

(3260-8)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 lutego.

		płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.		124 —	125 —
Rubel srebrny obrączkowy		1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek		57 50	58 50
Dukat ważny		5 48	5 60
20 frankówka		9 32	9 40
Imperyał ważny		9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.		100 —	100 —
Kupony srebrne płatne		99 25	— —
Listy zastawne i obligi.			
5% pożyczka krajowa galicyjska	we Lwowie za 100złr. w. a.	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie		96 75	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.		88 75	90 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.		96 25	97 25
6% listy zastawne Banku hipot.		99 50	100 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.		100 50	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	rub. i kop.	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)		97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)		97 75	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)		85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 210	258 50	262 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 200	158 —	160 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	„ 200	284 —	292 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak.	„ 200	— —	— —
Losy krajowe.			
Losy miasta Krakowa		20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa		27 25	29 —

Wiedeń 30 stycznia.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4¹/₅% Renta papierowa		71 50	71 65
4¹/₃% Renta srebrna		72 60	72 75
4% Renta złota		86 10	86 25
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.		124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „		132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „		135 50	136 —
„ „ 1864 „ 100 „		172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „		170 75	171 50
Losy Como-Renten		27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.			
Czeskie	10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie	„ „	94 —	94 50
Galicyjskie	„ „	97 —	97 50
Morawskie	„ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie	„ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie	„ „	102 50	— —
Szlązkie	„ „	96 50	— —
Styryjskie	„ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie	7% „	86 90	87 40
Węgierskie	„ „	89 30	89 75
Węgier. z klauz. 1867	„ „	87 25	87 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej		119 —	119 25
6% Renta węgierska złota		102 30	102 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)		79 90	80 30
Akcye bankowe.			
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	157 60	157 80
Boden-Credit węgierskie	140 „	157 —	159 —
„ austryackie	80 „	218 75	219 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze.	160 „	300 80	301 —
„ „ węgierskie	200 „	277 25	277 75
Depositen-Bank	200 „	227 —	228 —
Escompt-Gesell. niż.-austr.	500 „	836 —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.)	600 „	839 —	841 —
Unionbank	100 „	124 60	124 80
Verkehrsbank ogólny	140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein	100 „	157 50	158 —
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr. bez %	64 50	65 —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	150 75	151 25
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	613 —	615 —
Elżbiety	210 „ „	189 —	189 50
Linz-Budweis	200 „ „	169 —	171 —
Salzburg-Tyrol.	200 „ „	158 50	159 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2345	2350
Franciszka Józefa	200 „ „	165 25	165 75
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	258 50	258 75
Koszycko-Oderberg.	200 „ „	124 25	124 75
Lwowsko-Cern.-Jassy	200 „ „	159 —	159 50
Nordwest austr.	200 „ „	166 75	167 25
„ „ Lit. B.	200 „ „	153 50	154 —
Rudolfa	200 „ „	152 50	153 —
Siedmiogrodzka I	200 „ „	133 —	133 50
Staats-Eisenb.Gesell.	200 „ „	274 —	274 50
Südbbahn (Lombardy)	200 „ „	92 75	93 —
Theissbahn (Cisańska)	200 „ „	217 25	218 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	129 —	129 50
„ Nord-Ost	200 „ „	141 75	142 —
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	143 25	143 75
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne		118 40	118 80
5% „ „ „ papier.	33 lat	100 75	101 05
6% Towarz. kred. krakowskiego	18 lat	98 —	99 25
7% Listy dłużne Włość. „	20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „	36 lat	98 —	— —
5½% „ „ złote	36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.		88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.		96 50	97 50
5% „ „ nowe	37 lat	96 50	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.		100 20	100 60
6% „ Banku Włość. lwow.		101 75	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.		102 25	102 40
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt		98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit	34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut		102 30	102 70
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	85 50	86 —
Alföld-Fiume	200 „	87 75	88 —
„ Em. 1874	200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch.	100 i 200 złr. 6%	107 —	107 50
Elżbiety	100 złr. 4½%	97 —	97 25
„ Em. 1862 r.	300 „	96 50	97 —
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	99 25	99 75
„ Em. 1870	200 „	96 50	— —
„ Em. 1872	200 „	99 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873	200 „	97 50	98 —
Eperies-Tarn. węg. część	300 „	83 50	84 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k.	złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a.	„	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	105 75	106 25
„ poż. 14 milion, 1872	„	108 50	— —
„ poż. 1876 r.	100 „	104 75	— —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „	98 90	99 30
„ „ Em. 1873	200 „	96 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em.	300 „	104 75	— —
„ „ II „ 1867	300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871	300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb.	200 „	86 50	86 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 złr. 4½%	88 —	88 25
„ „ II „ 1867	300 złr. 5%	91 25	— —
„ „ III „ 1868	300 „	86 25	86 75
„ „ IV „ 1872	300 „	84 —	— —
Nordwestb. austr.	200 „	100 70	101 —
„ „ „ Lit. B.	200 „	97 40	97 80
„ „ Em. 1874	200 „	115 —	— —
Rudolfa	300 „	— —	— —
„ Em. 1869	300 „	93 30	93 60
„ Em. 1872	300 „	91 90	92 40
„ Salzka. gut. zł.	200 „	91 50	91 75
Siedmiogrodzkiej I	200 „	82 30	82 60
Staatseisenbahn fr. 500	złr. 3%	171 50	172 50
Südbahn (Lombardy)	500 fr. „	122 —	122 50
„	200 złr. 5%	108 75	109 25
Theissb.-Gesell.	„	94 75	95 25
Węg. gal. Łupkow.	200 „	82 70	83 10
„ „ II Em.	200 „	80 —	80 25
„ Nordost	300 „	83 50	— —
„ „ złotem	200 „	98 —	— —
„ Westbahn	200 „	85 25	85 75
„ „ Em. 1874	200 „	84 —	84 75
Losy.			
5% Donau Regul.	100 złr.	113 —	113 25
Premiowe Wiedeńskie	100 „	121 50	121 75
„ Węgierskie	100 „	113 50	114 50
3% „ Tureckie	400 fr.	18 30	18 50
Kredytowe	100 złr.	178 50	179 —
Clary	42 „	44 75	45 50
4% Donau-Dampfsch.	105 „	107 —	108 —
Inspruku	20 „	25 75	— —
Keglewicha	10½ „	18 —	— —
Krakowskie	20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy)	40 „	42 75	— —
Palffy	42 „	42 50	43 —
Rudolfa	10½ „	18 75	19 —
Salma	42 „	52 75	53 25
Salzburgskie	20 „	23 25	23 75
St. Genois	42 „	49 50	50 —
Stanisławowskie	20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie	105 „	119 50	— —
4% „	50 „	62 50	65 —
Waldsteina	21 „	33 50	34 50
Windischgrätza	21 „	37 —	— —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 54	5 55
20-frankówki		9 36	9 37
Imperyały rosyjskie		9 64	9 66
Funty sterl. angielskie		11 76	11 80
Listy tureckie złote		10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek		57 95	58 —
Ruble papierowe za 100		124 25	124 50

Lwów 31 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	292 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „	89 25	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 75	100 75
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 90	97 90
6% „ pożyczki krajowej	98 50	100 —

Warszawa 30 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	0	42
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	75
kupon	—	—	1	65
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	10
kupon	—	—		65

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*